Kuryer Poznański.

Nr. 38. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 15 lutego 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdz, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 14 lutego.

(Nota Stolicy św. do Nuncyuszów zagranicznych w sprawie obrony Propagandy przed grabieżą rządu włoskiego. — Wotum niezaufania dane przez Izbę lordów gabinetowi Gladstona i obrona polityki jego egipskiéj ze strony ministra Granvilla. — Poprawka Parnella do adresu na mowę tronową. — Przysposobienia wojenne Anglii i Egiptu w Sudanie. — Wiadomość o nowéj rzezi wśród chrześcian w Tonkinie. — Świetny rezultat nowéj pożyczki rentowéj we Francyi. — Pognębiające wrażenie wywołane w Paryżu wiadomością „National Ztg.“ o rychłéj nominacyi księcia Orłowa ambasadorem w Berlinie. — Zaprzeczenie pogłoski o wybuchu powstania na wyspie Krecie. — Otwarcie nowéj kolei w królestwie serbskiém.)

Stolica św. wysłała już do Nuncyuszów swych zagranicznych zapowiadaną od dni kilku notę, w któréj protestuje przeciw grabieży majątku, należącego do Propagandy. Telegram rzymski podaje treść noty, którą my powtórzymy w całém brzmieniu, skoro dojdzie rąk naszych. Nota kreśli na wstępie historyą téj instytucyi, wskazuje na jéj międzynarodowe znaczenie, wylicza daléj warunki zapisów, gwarantujące samodzielność jéj finansową, daléj przypomina dawniejsze dla Propagandy korzystne wyroki trybunałów sądowych i zapowiada w końcu, że Stolica św. zarządzi w interesie Propagandy odpowiednie środki w celu zabezpieczenia fundacyi z nowszych czasów. — W obecnéj chwili, w któréj bezprawie i gwałt święcą powszechne swe tryumfy, naigrawając się czelnie z wszelkich zobowiązań i traktatów międzynarodowych, w obecnéj chwili odważny ten akt Głowy Kościoła św. ma niewątpliwie wielkie znaczenie, zdziera bowiem maskę obłudy z twarzy tych, co wyciągają ręce po cudzą własność i wprowadza światło w te powszechne ciemności, w których światło i prawdę zasłania pomrok fałszu, kłamstwa i wszelkich niegodziwości.

Angielska Izba lordów uchwaliła na dniu onegdajszym 181 przeciw 81 głosom wotum niezaufania dla gabinetu Gladstona, Tak brzmiał lakonicznie wczorajszy telegram londyński. Dzisiejsze doniesienia podają nam w obszerniejszéj treści przebieg obrad onegdajszego posiedzenia. Egipskiéj polityki rządu bronił sam minister spraw zagranicznych lord Granville i tak mówił:

Sudan nie ma znaczenia ani dla Anglii, ani dla jéj posiadłości w Indyach; nie ma on także trwałego interesu dla Egiptu. Załogi w Sinkacie i Tokarze reprezentują jedynie 50 część wszystkich wojsk, konsystujących w Sudanie. Rząd nie może krzyżować planów jenerała Gordona, uważa się on (rząd) za szczęśliwego, że może zakonstatować, iż według nadeszłych świeżo doniesień, jenerał ten nie ma nic do nadmienienia przeciw wysłaniu wojsk celem operacyi w okolicy Suakimu, w skutek czego wydał rząd rozkaz dania odsieczy Tokarowi, jeżeli ten w ogóle zdolen jest dłużéj się utrzymać. Rząd nie ma zamiaru anektowania Egiptu, jeno zamyśla dopóty tam pozostać, dopóki istnieć będzie potrzeba ugruntowania stałego rządu. Sprawować rządy z Downing Street, jest rzeczą niemożliwą. Rząd angielski nie może nic więcéj uczynić, jak tylko wysłać do Egiptu mężów wytrawnych, którzy go tam mogą godnie reprezentować, jako też polecić mężów, zdolnych zająć stanowiska cywilne i militarne w Egipcie. Okoliczności zniewoliły nas do pójścia daléj, musimy atoli związki nasze z Egiptem ograniczyć na minimum, by módz osięgnąć cel, jakiśmy sobie wytknęli.

Margrabia Salisbury powtórzył w wywodach tych starą piosenkę, tylekroć już zawodzoną przez gabinet angielski. To też nie dziw, że Izba wydała ostateczny werdykt na jego politykę egipską. Gladstone nie miał wprawdzie nigdy większości w Izbie wyższéj, ale ta wielka liczba lordów, która stanęła w opozycyi i ta nieobecność tylu jéj członków, którzy stali zawsze po stronie liberalnego gabinetu, jest zawsze zastanowienia godna. Kwestyą egzystencyi lub upadku gabinetu, rozstrzygnie w ostatniéj instancyi Izba gmin. Dzisiejsze telegramy nie podają nam jeszcze dotąd rezultatu obrad téj Izby. Opinia publiczna w Londynie przypuszcza, że Gladstone nie będzie mógł dłużéj utrzymać się na stanowisku, z czego jednak nie ma wynikać, ażeby torysowie przyszli do steru rządów. Partya torysów nie jest zdolną, jak powszechnie sądzą, utworzyć gabinetu, a najmniéj lord Salisbury, który nie ma posiadać odpowiedniéj powagi. Prócz tego nie mogą torysi liczyć na poparcie partyi irlandzkiéj, jak tego dowodzi poprawka Parnella, stawiona do adresu na mowę królowéj.

„Zapewniamy z najgłębszą czcią Waszę Królewską Mość, tak brzmi poprawka, że polityka i postawa rządu w Irlandyi nie przyczyniły się wcale i nie wpłynęły na rozwój interesów, pokój i zadowolenie narodu irlandzkiego, że szczególniéj ubolewać musimy na samowolne zawieszenie prawa konstytucyjnego o wolności zgromadzeń publicznych w Irlandyi, w skutek czego faktycznie stłumiono w kraju wolność słowa. Nieprawidłowe jest również postępowanie administracyi irlandzkiéj, która nie pociągnęła do odpowiedzialności urzędów, gdy te publicznie przyklasnęły zachowaniu się lorda Rossmores, byłego sędziego pokoju, który został pozbawiony urzędu za rozsiewanie nienawiści pomiędzy rozmaitemi warstwami ludności poddanéj Waszéj Królewskiéj Mości, przez co wywołane zostały zaburzenia pokoju i wykroczenia przeciw ustawom w Irlandyi. Zapewniamy nakoniec Waszę Królewską Mość w najgłębszéj pokorze, że według naszego przekonania, należałoby natychmiast zaniechać polityki, któ'a w drodze urzędowéj z upoważnienia władz państwowych ułatwia wychodźtwo ludności w Irlandyi“.

Nie wiele też, jak się zdaje, pomoże gabinetowi Gladstona jego dzisiejsza energia, jaką rozwija w wysyłaniu posiłków do Suakimu. W arsenałach wojennych departamentu wojny i marynarki niezwykły w téj chwili panuje ruch. Telegram wspomina o pogłosce, według któréj ma nawet eskadra kanałowa popłynąć pod dowództwem księcia Edinburg do Egiptu. Nie mniejszą czynność rozwija rząd egipski. Jenerał Stephenson, komendant Kairu, otrzymał rozkaz, ażeby niezwłocznie przygotował do wymarszu do Suakimu trzy najlepsze bataliony, podążył, jeżeli to możliwe, na odsiecz Tokarowi i bronił portów morza Czerwonego. Załoga z Aleksandryi ma być przeniesioną do Kairu, a Aleksandryą mają w tym razie zająć wojska floty. Do Suezu płynie z Indyi pułk szkocki na okręcie „Jumna“; i ten pułk ma udać się do Suakimu; cały ten korpus pozostaje pod rozkazami jenerała Graham. We wtorek odpłynął już z Port Said do Suakimu parowiec transportowy „Orontes“ z 400 ludźmi, podążą za nim w te tropy okręty wojenne „Monarch“ i „Hecla“. — Jenerał Gordon nie traci nadziei wycofania załóg z miast oblężonych przez powstańców, mimo klęski, jaką poniósł Baker pasza. W Chartumie dowodzi w téj chwili pułkownik Coetlogon, ustanowiony tam dawniéj komendantem przez Bakera paszę.

Z teatru wojennego w Tonkinie donosi dziennik „Paris“ o nowych rzeziach, wykonanych przez czarne sztandary na chrześcianach, zamieszkałych w Anamie. Stwierdza wiadomość tę Biskup Gaspar, wikaryusz apostolski w północnéj Kochinchinie. W okolicy stolicy Hue grasowali straszliwie powstańcy, zburzyli oni wszystkie osady i wymordowali przeszło 50 chrześcian. Stojące na żołdzie mandarynów czarne sztandary obiegają cały kraj wśród okrzyków: „Smierć chrześcianom, śmierć Francuzom“ i mordują i zabierają chrześcianom cały dobytek. Takie samo niebezpieczeństwo zagraża cudzoziemcom w wschodniéj Kochinchinie. Chrześcianie w okolicy Turane opuścili osady swe i uciekają z życiem do miasta Quinhon, gdzie spodziewają się zastać Francuzów. Ażeby uspokoić nieco wzburzoną opinią w Paryżu, ogłosił rząd francuzki depeszę admirała Courbeta, w któréj tenże donosi, że rejencya w Hue pociągnęła do odpowiedzialności sądowéj i ukarała tych mandarynów, którzy nie zapobiegli rzeziom chrześcian w prowincyi Tanhoa. — P. Ferry, którego polityka kolonialna tyle sprowadza nieszczęść i klęsk na chrześcian tonkińskich, święci w téj chwili niemały tryumf. Jak donosi telegram, nowa pożyczka rentowa świetnie się powiodła, w samym Paryżu pokryto całą pożyczkę — a podpisy na prowincyi przechodzą nawet 3 razy żądaną sumę. Dzienniki republikańskie tłomaczą naturalnie ten świetny rezultat zaufaniem kraju do rządów obecnego gabinetu. P. Ferry mógłby w rzeczy saméj powinszować sobie szczęścia, gdyby polityka jego zagraniczna mogła także wskazać na jakiekolwiek tryumfy. Ale tutaj spotykają go same klęski. Powtórzona przez nas wczoraj wiadomość „Nat. Ztg‘, o rychłém zamianowaniu księcia Orłowa ambasadorem w Berlinie sprawiła pognębiające wrażenie w stolicy francuzkiéj. Sam ministeryalny „Temps“ przyznaje, że nominacya ta ścieśni węzły przyjaźni pomiędzy Niemcami, Austryą i Rosyą, o któréj alians tak bardzo ubiegali się republikanie francuzcy.

Wiadomość „Daily News“ o wybuchu powstania na wyspie Kreecie nie sprawdza się; dementują ją depesze, jakie otrzymało poselstwo tureckie w Atenach. Pogłoskę tę wymyślił korespondent dziennika angielskiego, wykombinowawszy, że znany zatarg, jaki wiedzie Porta z patryarchą ekumenicznym, musi koniecznie wywołać zbrojne powstanie na Kandyi, gdzie z wszystkich wysp Archipelagu greckiego najwięcéj znajduje się materyału palnego.

Królestwo serbskie święciło wczoraj uroczystość otwarcia nowéj kolei żelaznéj w Niżu. W dniu wczorajszym przybył do miasta tego pierwszy pociąg na zbudowanym torze kolejowym. Ludność powitała okrzykami radości nadchodzący pociąg. Na przemowę burmistrza odpowiedział główny inżynier Proticz. Gmina miasta Niżu wysłała do króla Milana telegramy z powinszowaniem.

---

* ***W chwili,*** w któréj cała Galicya, mająca zaszczyt gościć w swym Wawelowym grodzie czcigodnego Biskupa-tułacza, składa u stóp jego serdeczne życzenia w dwudziestą piątą rocznicę jego Biskupiego dostojeństwa, niech nam wolno będzie w naszém, czytelników naszych i całéj Wielkopolski imieniu przesłać do Krakowa

Najczcigodniejszemu, Najprzewielebniejszemu ***księdzu Adamowi Stanisławowi Krasińskiemu,*** Biskupowi wileńskiemu, męczennikowi i tułaczowi za sprawę Kościoła i Ojczyzny, najserdeczniejsze życzenia

ad multos annos,

prosząc Najwyższego o długi i szczęśliwy dla niego żywot.

Polacy winni.

„Unser Reichskanzler“ — oto tytuł nowego fabrykatu p. Maurycego Buscha, który jak wiadomo już dawniéj popełnił podobne dzieło p. t. „Fürst Bismarck und seine Leute“, a następnie dobrze opłacającą się robotę prowadził daléj w „Grenzboten“, „Gartenlaube“, „Daheim“ itd.

To, co w tych ostatnich pismach od półtora roku ogłaszał, uzupełnił następnie i zredagował w osobne dzieło, które niebawem ma ujrzeć światło dzienne, a że p. Maurycy Busch wie, co to jest reklama, przeto w różnych pismach drukuje równocześnie różne ustępy z wydrukowanych już i do schnięcia wywieszonych arkuszy (Aushängebogen).

O ile z tych przedruków znamy treść dzieła p. Buscha, przekonywamy się, że zawiera ono wiele rzeczy znanych, nie wiele nowych, a to, co w niém jest nowego, nie może się poszczycić pretensyą do prawdziwości.

Już pisma takie jak „National Ztg.“ i „Post“, czuły się zniewolonemi wystąpić z zaprzeczeniem i pouczyły pana Buscha, że baron Gablenz już w r. 1868 stanowczo oświadczył, iż mylną jest zupełnie wiadomość, jakoby przed wojną austryacką jeździł do cesarza Franciszka Józefa z własnoręcznem pismem króla Wilhelma pruskiego, wzywającém go do wspólnéj akcyi przeciw Francyi. Takich „pomyłek“ i „niedokładności“ będzie zapewne w książce p. Buscha niemało, jeśli za miarę wiarogodności jego weźmiemy to, co napisał o Kulturkampfie.

Jeden ze znakomitych naszych pisarzów kościelnych, autor niepospolitego dzieła o prześladowaniu Kościoła katolickiego w Prusiech, rozbiera na wstępie téj książki pozorne i prawdziwe przyczyny walki kulturnéj w państwie pruskiém. Jest to wywód tak gruntowny i tak głęboko sięgający w rdzeń rzeczy, że lepiéj i zgodniéj z prawdą rzeczy téj przedstawić nie można. Na podstawie tego rozbioru, oraz znanych powszechnie mów Malinkrodta wyrobiło się powszechnie uzasadnione zupełnie zdanie o właściwych przyczynach tego kościelnego zatargu.

Nie utworzenie frakcyi centrum, nie dogmat nieomylności, nie rzekome konspiracye ultramontańskie, nie „rewolucyjne dążności“ Polaków lub tym podobne pozory wywołały walkę kulturną, jedno chęć oderwania katolicyzmu w Niemczech od świętego powszechnego katolickiego Kościoła, utworzenie narodowéj pruskiéj Kirchy, niezależnéj od dogmatów, prymatu, gotowéj i zdolnéj zniknąć w racyonaliźmie wolnodumnych pastorów protestanckich.

Pan Busch uważa w swéj najnowszéj publikacyi „Unser Reichskanzler“ za swój obowiązek odegrzać raz jeszcze owe stare brednie i owe źródełka, z których wypłynęły potężnych rzek prześladowania Kościoła, zasłonić i upiększyć pozorami mogącemi w oczach ludzi nieświadomych prawdy uchodzić za prawdziwe, ale w rzeczywistości będącemi tylko szychem i blichtrem.

Nie możemy tutaj dzisiaj rozbierać wszystkich szczegółów téj długiéj tkaniny takich na przykład fałszów, jakoby Savigni był autorem artykułów „Kreuz Ztg.“ zarzucających kanclerzowi branie od bogatych ludzi pieniężnéj prowizyi za pewne przysługi, podczas kiedy wiadomą jest rzeczą, że Savigni już wówczas nie żył, kiedy się owe artykuły pokazały, i że prawy ten mąż nigdy prywatnych spraw księcia Bismarcka nie tykał.

Ograniczymy się dzisiaj na wytknięciu kilku szczegółów z książki p. Buscha, dotyczących szczególnie naszych stosunków wielkopolskich.

Książę kanclerz widział w stosunku Kościoła do państwa walkę księży z rządem o władzę i panowanie, walkę datującą się od zamierzchłych dziejów Egiptu, Persyi, od sporu Kalchasa z Agamemnonem — walkę polityczną, któréj nie można było inaczéj w państwie protestanckiém powstrzymać, jak przez stanowcze określenie granic państwowéj władzy, w które księżom wdzierać się nie wolno. W dogmata i zasady kościelne nigdy się kanclerz nie wdzierał, z ludźmi wybitniejszymi z obozu katolickiego żył w przyjaznych stosunkach.

Na tém miejscu wymienia p. Busch księdza Biskupa Kettelera i J. E. księdza Kardynała Arcybiskupa Ledóchowskiego. Kettelerowi ofiarował Arcybiskupstwo poznańskie, z księdzem Arcybiskupem Ledóchowskim żył w Wersalu na stopie bardzo przyjaznéj.

Jaką musiała być „przyjaźń“ księcia Bismarcka dla księdza Biskupa Kettelera, oraz dla naszego Najdostojniejszego księdza Kardynała Prymasa, pokazuje się z obrotu, jaki wzięła i z końca, jaki stał się jéj udziałem.

Książę Bismarck był „przyjacielem“ obu tych książąt Kościoła, dopóki nie wiedząc, co to jest Biskup katolicki, sądził, że ich nagnie do swych celów, że się nimi jak narzędziem będzie mógł posługiwać. Kiedy jednakże docierając do jądra rzeczy, poznał kogo ma przed sobą — „przyjaźń“ pozorna ustąpiła właściwemu stosunkowi, jaki istnieć musi pomiędzy Biskupem katolickim a tym, co działać pragnie w duchu wyżéj wskazanym.

Książę Bismarck chciał ks. Biskupa Kettelera wypromowować na Arcybiskupa poznańskiego — ale zacny i na wskroś szlachetny Biskup moguncki zrozumiał i oświadczył, że Biskup nie mogący zrozumieć swych wiernych, Biskup niemy, nie może ze skutkiem działać w myśl Kościoła, choćby może mógł działać w myśl kanclerza.

Nie nowém jest twierdzenie, że polskie agitacye wywołały walkę kulturną; ze sfer rządowych powtarzano je już niejednokrotnie, a wyraźnie wypowiedział je kanclerz w obec msgra Maselli i w motywach do ustawy z dnia 31 maja 1882. Pan Busch wciąga w zakres tych „agitacyi“ polskich śląskiego proboszcza ks. Szafranka i dyrygenta wydziału katolickiego w ministerstwie wyznań, radzcę Krätziga.

Zmarły już dawno ks. proboszcz Szafranek był wielkim zwolennikiem i obrońcą języka ojczystego w szkołach ludowych, z całą siłą i energią żądał, aby na Górnym Śląsku w szkołach elementarnych uczono dzieci w polskim języku; pod portretami jego rozpowszechnionemi wielce między ludem górnoślązkim był litografowany napis:

„Język ojczysty jest kluczem do religijnego i naukowego wychowania ludu.“

Ks. Szafranek należał nawet do liczby tych postępowców, którzy czasu swego nie chcieli państwu płacić podatków, atoli nikt mu nie dowiódł i nie dowiedzie, jakoby żywił niebezpieczne dla państwa zamiary, lub chciał na szwank narazić całość i bezpieczeństwo państwa pruskiego.

Dyrygent wydziału katolickiego w ministerstwie wyznań, wyższy radzca rejencyjny dr. Krätzig był przez dłuższy czas w okolicach polskich prokuratorem rządowym i umiał sobie zaufanie władz rządowych pozyskać o tyle, iż go wyniesiono do godności najwyższego katolickiego urzędnika w państwie pruskiém. Nigdy nie słyszeliśmy i nie wiemy o tém, iżby w jakikolwiek wybitniejszy sposób sprzyjał Polakom i interesa nasze narodowe popierał.

Taka jest wewnętrzna wartość nie nowych i rozwałkowanych wypracowań p. Buscha. Obliczone na spekulacyą, dążą w pokupny dzisiaj sposób do zohydzenia Polaków i katolików, do zwalenia winy za to, co się stało, na ich barki — i to niekiedy w sposób nie przynoszący księciu kanclerzowi wcale zaszczytu.

Nowe oszczerstwa na Polaków.

Swieżo wyszedł ósmy tom wydawanego przez nakładową księgarnią Ottona Spamera dzieła: „Unser deutsches Land und Volk“. Tom ten zawiera elaborat dr. Karola Burmanna, rektora wyższéj szkoły miejskiéj dla chłopców w Skwierzynie nad Wartą, pod tytułem: „Bilder von Schlesien und den Ebenen in Posen von der Oder bis zur Weichsel“. — Jadowitszego paszkwilu na Polaków, większéj nieznajomości stósunków polskich, gorętszéj żądzy zbezczeszczenia Polaków trudno sobie wyobrazić. Wielkie Księstwo Poznańskie zawdzięcza [illegible] mieszkają, kraj to niemiecki, zupełnie słusznie i prawnie przyłączony do wielkiéj ojczyzny niemieckiéj; — szlachta polska to nieschlujna szajka leniwców, marnotrawców, graczy i pijaków, — w polskim domu brud i nierząd, w podwórzu kupy śmieci, zielsko i rumowiska, nawet wejścia porządnego do dworu nie ma, we dworze samym w najparadniejszych pokojach poobdzierane tapety, a gdy kto na sofie siędzie, chmury się pyłu podnoszą; — gospodarstwo polskie w jak najgorszym stanie, bo Polak woli hulać w Paryżu, rozkoszować się pięknemi końmi i spijać węgrzyna, niż w polu ludzi pilnować. Obywatel polski, posiadający milionowy majątek, staje się w końcu oszustem i pozbawia dzierżawcę swego, Niemca, zapracowanego pomiędzy barbarzyńcami grosza. Te szczegóły czerpie uczony p. Burmann od Niemców, dzierżawiących majątki polskie — dobra nauka dla naszych obywateli, aby takim ludziom polskiéj ziemi na łup nie wydawali. Szkoda, że p. Burmann nie czyta „Kuryera Poznańskiego“, bo dowiedziałby się też o sprawkach niektórych ziomków swoich, dzierżawców i urzędników gospodarczych w W. Księstwie Poznańskiém, którzy sami wedle niego — posiadają wszelkie zalety i cnoty.

Łżono już w najrozmaitszy sposób Polaków, co niedziw, bo znęcać się nad słabymi uchodzi bezkarnie, wszakżeż znana bajka o ośle i lwie dogorywającym, ale nie zdarzyło nam się jeszcze czytać, aby im zaprzeczano rycerskiego względem dam usposobienia. Pierwszy pan Burmann wnioskuje z rzekomego u Polaków przysłowia: „kto bije żonę, będzie zbawion“, że Polacy kobiet nie szanują!

Księżom polskim zarzuca p. Burmann, że po większéj części nie sprzyjają rządowi, że nawet, o zgrozo! dobrze po niemiecku nie mówią, a jako dowód niesłychanéj śmiałości, przytacza z oburzeniem to, że pewien ksiądz, pobierając 150 talarów od rządu, aby po niemiecku kazał, po polsku kwit wystawił, którego, „jak się samo przez się rozumie“, nie przyjęto.

Pan Burmann czyni także niepospolite odkrycia. — Otóż polskie rodziny Białkowskich, Trzcińskich, Gostyńskich, Bronikowskich, Rogowskich, Brudzewskich, Gołuchowskich, Drzewieckich, Koszowskich itd., pochodzą od Niemców czystéj krwi, którzy się dawniéj zwali: Biberstein, Rohr, Bock, Oppen, Horn, Brause, Gluchow, Nostitz, Goldstein. O jakżeż głęboką nauka pana Burmanna!

Niemczenie nazw miejscowości polskich nie tylko pochwala p. Burmann, ale nawet w gorących słowach zachęca swych ziomków, aby w tém pięknem dziele wytrwali, bo takie dziwolągi, jak Samotschin, Pakosch, Gollantsch, Chodschesen, Tremessen, daleko piękniéj i przyjemniéj brzmią dla ucha tego wielkiego patryoty niemieckiego, niż staropolskie Szamocin, Chodzież, Gołańcz, Trzemeszno itd. Niestety! dodaje p. Burmann, zdarza się podobno, że sami Niemcy z lenistwa i przewrotności, oraz braku poczucia narodowego, protestują przeciwko germanizowaniu nazw polskich, chociaż germanizować jest prawem i obowiązkiem każdego Niemca, a zresztą i koniecznością, gdyż jakże w niemieckiéj ojczyźnie miasteczko z taką n. p. nazwą jak Książ, istnieć może!...

Ludność polska wedle dalszych wywodów p. Burmanna w przeważnéj części czuje się bardzo szczęśliwą pod błogiemi rządami pruskiemi. Tylko garstka przewrotnych ludzi burzy i wichrzy w kraju. Pomimo tych zapewnień, oświadcza p. Burmann z logiką godną podzi-

wienia, że gdyby Niemcy, Austrya i Rosya przywróciły w całości dawne państwo Jagiellonów, toby Polak jeszcze był niezadowolony i jeszczeby się starał bezustannie odrywać „członki od ciała niemieckiego“! Przesławny panie Burmann! rozpatrz się w historyi własnego kraju, zajrzyj też przytém do dziejów Polski, o których nie masz wyobrażenia, choć rozprawiasz o nich, jakbyś przewertował wszystkie polskie kroniki. Czyż Litwę, Inflanty i Prusy podbojem zyskała Polska? Czyż choćby kęs ziemi niemieckiéj sobie kiedykolwiek przywłaszczyła?

Ale szkoda czasu i atłasu, by z takim uczonym rozprawiać. Pan Burmann lepiejby się przysłużył krajowi swemu i większą zyskałby sławę, gdyby w umysły chłopców swéj szkoły zaszczepiał zasady sprawiedliwości i miłości chrześciańskiéj, niż nadęty pychą, miotał oszczerstwa na Polaków.

O narodzie niemiecki, co się szczycisz kulturą, co chcesz być świecznikiem cywilizacyi, o ojczyzno Raumerów, Runkich i Janssenów, czyż nie wystąpi rumieniec wstydu na lica twoje, że z twego łona tacy wychodzą pismacy?

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 13 lutego.

W toku dzisiejszych obrad Izby poselskiéj wywołała nasamprzód ożywioną dyskusyą pozycya 2,600,000 marek, przeznaczonych na zakupienie śpichlerzy przy Kl. Praesidentenstr. i Ziegelstr. Rząd uzasadnia projekt swój tém, że w śpichlerzach owych przechowują się w znacznéj ilości materyały palne, które sąsiedztwu ustawiczném grożą niebezpieczeństwem; na miejscu śpichlerzy zamierza rząd wybudować gmachy dla muzeum i kliniki gynekologicznéj.

Poseł baron Minnigerode oświadcza się przeciw pozycyi, któréj potrzeby, zdaniem mówcy, rząd nie umiał dość silnemi argumentami udowodnić.

P. minister Gossler w odpowiedzi swéj kładzie głównie nacisk na niebezpieczeństwo, które ze strony śpichlerzy sąsiednim mieszkańcom grozi; — krom tego dowodzi p. minister, że zakupno gruntów owych byłoby dla rządu bardzo korzystném.

Poseł Windthorst stanął po stronie posła Minnigerodego i przypomina rządowi, że obowiązkiem jego w teraźniejszych czasach jest oszczędzać grosz, na który się składają poddani. Poseł Haenel prawił Izbie o szczodrobliwości rządu; — bardzo to pięknie, ale niestety rząd może być tylko hojnym kosztem swych poddanych. Przeciwko przechowywaniu materyałów palnych w śpichlerzach ma policya obowiązek wystąpić; w Hamburgu nie jest dozwoloném znaczniejszych zapasów petroleum nagromadzać. W Berlinie zaś — jak słychać — przechowują w środku miasta dynamit.

Poseł Meyer przyznając słuszność wywodom ministra Gosslera, zapytuje posła Windthorsta, w jaki sposób zamierza zaradzić ogólnéj w kraju biedzie, na jaką się skarżył. Mówca dowodzi, że najpierw należałoby zaprowadzić oszczędność w hanowerskiéj organizacyi administracyjnéj, która teraz ogromne pochłania sumy.

Poseł Rauchhaupt oświadcza [illegible] aszość konserwatystów nie godzi się na wywody posła Meyera. Niebezpieczeństwo pożaru, grożące ze strony śpichlerzy, nie jest wcale tak wielkie, a berlińska straż pożarna złożyła przecież już nieraz dowody swéj zręczności. Policya też powinna zakazać nagromadzania znaczniejszych ilości materyałów palnych. Jeżeli — tak kończy mówca — rząd nie chce zadośćuczynić słusznym życzeniom posłów i ociąga się z wybudowaniem gmachu dla posiedzeń sejmowych, natenczas nie ma zgoła żadnéj racyi, żeby Izba uchwalała znaczne sumy na budowę muzeów.

(Brawo w centrum i na prawicy.)

Poseł Graf z Elbersfeldu sądzi, że policya nie będzie mogła zapobiedz niebezpieczeństwu, o którém mowa, i dla tego głosować będzie za pozycyą.

Po krótkich uwagach posłów Windthorsta i Loewego zamyka Izba dyskusyą, która w końcu wywołała w Izbie wyraźne objawy znudzenia.

Pozycyą przyjęto 169 przeciw 150 głosom. Przeciw niéj głosowali: centrum, Polacy, znaczna liczba konserwatystów, kilku wolnokonserwatystów i secesyonistów.

Następują obrady nad pozycyą, przeznaczoną na dodatki do pensyi emerytalnéj i wsparcia dla emerytowanych nauczycieli i nauczycielek elementarnych. Komisya budżetowa poleca przyjęcie pozycyi.

Poseł Schmidt przemawia za podwyższeniem pozycyi o 100,000 marek. Położenie nauczycieli jest nader opłakane, zachodzi więc koniecznie potrzeba spieszněj pomocy.

Poseł Bender zauważa, że Izba nie powinna dawać inicyatywy do podwyższania etatów. Praktyka podobna mogłaby w danym razie być niebezpieczną. W niniejszym zaś przypadku nie ma zgoła żadnéj potrzeby, żeby Izba występowała za podwyższeniem pozycyi, ponieważ rząd zamyśla już na seryo sprawę tę ostatecznie uregulować. Mówca przemawia przeto za przyjęciem pozycyi.

Minister Scholz nie zaprzecza, że położenie nauczycieli emerytowanych jest rzeczywiście bardzo smutne; z technicznych jednak względów nie będzie można pozycyi tym razem podwyższyć.

Poseł Knoercke zwraca uwagę Izby na to, że nauczyciele każdego roku wysyłają do ministerstwa supliki o wsparcie, których rząd dla braku funduszów uwzględnić nie może — dla tego, sądzi mówca, potrzeba, żebyśmy pozycyą niniejszą podwyższyli.

W końcu przyjmuje Izba prawie jednogłośnie wniosek posła Bendera o podwyższenie pozycyi o 100,000 marek.

Tytuł 18 rozdziału 28, który przeznacza dla duchownych i sług kościelnych jako wynagrodzenie za utracone dochody z jura stolae pozycyą 500,000 marek, przechodzi drobną większością głosów w myśl wniosku komisyi i p. Bittera.

Resztę etatu przyjmuje Izba bez dyskusyi i odracza posiedzenie do czwartku. (Petycye.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 12 lutego.

(Rozporządzenie gr.-kat. ordynaryatu. — „Diło“ o składkach zebranych w „Kuryerze“ na zakład OO. Zmartwychwstańców i na misye bułgarskie. — Brednie „Nowego Prołomu.“)

(a) Ludność unicka, mianowicie z pogranicza Królestwa Polskiego, uczęszczała dawniéj licznemi tłumami na prażdnik do Poczajewa, gdzie istniał obraz Matki Boskiéj słynącéj cudami. Po zniesieniu unii zwyczaj ten się utrzymał, bo téż pomimo zakazów ordynaryatu większa część duchowieństwa ruskiego à la Naumowicz, zamiast ludność pouczać, popierała jéj niewiadomość. Ostatniemi czasy, kiedy to w Poczajewie zebrani władycy cerkwi schizmatyckiéj zawiązali bractwo, mające na celu nawracanie unitów na prawosławie, konsystorz gr.-katolicki ponownie wydał kurendę, w której stanowczo zabrania Rusinom pielgrzymki do Poczajewa; nadto zawezwał władze polityczne, aby nie wydawały paszportów lub przepustek do tego miejsca. Natomiast poleca ordynaryat duchowieństwu, aby skłaniało ludność do zwiedzania miejsc odpustowych w Galicyi, między innemi Podkamienia, koło Brodów. Polecenie tego miejsca wprawia w oburzenie rosyjskie „Słowo“ — dla czego? bo tutaj są Dominikanie, a odwiedzanie kościołów łacińskich jest zbrodnią w oczach „Słowa.“

Już to w ogóle, gdzie idzie o obrządek łaciński, tam dzienniki ruskie w rzucaniu kalumnii, rozszerzaniu fałszów są zgodne. I tak „Diło“ w numerze 9 szydzi ze składek Waszych na zakład OO. Zmartwychwstańców, a pisząc o tém dodaje, żeście dotychczas zebrali na ten cel 490 marek, a na misyę bułgarską 359 mk. Organ ruski zapomina widocznie, że kwota ta zebrana została w ostatnim tylko czasie — od ostatniéj przesyłki.*)

W num. 8 zaś tegoż pisma znajdujemy powtórzone z „Nowego Prołomu“ brednie o Kuliszu, między innemi niesmaczny koncept, jakoby książę Roman Czartoryski darował Kuliszowi przy pierwszém jego odwiedzeniu 12 butelek Rustera. Pocóż to takie rzeczy powtarzać, kiedy sam „Diło“ w nie nie wierzy, kiedy redakcyi szło jedynie o obronę Ukraińców w obec napaści „Nowego Prołomu?“ Mogę stanowczo tu oświadczyć, że książę Roman osobiście wcale nie zna Kulisza, że nigdy go nie widział i nigdy téż do niego nie chodził. Ciekawibyśmy byli atoli, jak „Nowy Prołom“ swych twierdzeń dowiedzie.

*) Według naszych ksiąg kasowych zebraliśmy dotychczas na zakład OO. Zmartwychwstańców we Lwowie 7414,81 mrk., z których wysłaliśmy już do Lwowa 6608,03 m., a na misye bułgarskie 8931,13 mk., z których wysłaliśmy do Adryonopola 8373,12 mrk.

(Przyp. Red. „Kuryera.“)

NIEMCY.

* Berlin, 13 lutego. Do „Germanii“ telegrafują z Monasteru pod dniem 13 bm.:

Wczoraj wieczorem odbył się wedle programatu ułożonego świetny pochód z pochodniami na cześć naszego ukochanego Arcypasterza. O godzinie 6 i pół wyruszył pochód z Neuplatz i stanął o godzinie 7 przed pałacem biskupim. Na czele szli akademicy, za niemi postępował magistrat i komitet urządzający uroczystość; następnie zamiejscowi dyecezauie i gminy parafialne; pochód zamykała straż pożarna. Akademicy i członkowie straży pożarnéj nieśli pochodnie, inni lampiony. Udział był nader liczny.

Przed pałacem biskupim przemówił nasamprzód w imieniu miasta Monasteru prezydent miasta p. Schefer-Boichorst.

Biskup odpowiedział z widocznem wzruszeniem. Następnie wstąpił na wzniesioną przed pałacem mównicę poseł Schorlemer z Alst i powitał księdza Biskupa w imieniu dyecezyi słowy: Benedictus qui venit in nomine Domini. Dzielny szermierz centrum wyraził w gorących słowach radość, która przepełnia serca katolików dyecezyi monasterskiéj, witających wracającego z wygnania Biskupa swego. Kiedy mówca zakończył, zebrani podnieśli głośny okrzyk na cześć księdza Biskupa, który teraz sam wstąpił na mównicę i w serdecznych słowach odezwał się do licznie zebranych wiernych. W końcu udzielił ksiądz Biskup klęczącemu ludowi błogosławieństwo arcypasterskie.

Uroczystość wczorajszą zakończyła skromna zabawa w gmachu stowarzyszenia „Eintracht“ i na sali ratuszowéj.

Dziś z rana odezwały się dzwony wszystkich kościołów. Ulice ożywione przechodniami. Księdza Biskupa wprowadzili o godzinie 10 licznie zebrani kapłani i komitet do katedry, gdzie niebawem rozpoczęła się [illegible] po której wspaniały hymn św. Ambrożego zakończył uroczystość kościelną. O godz. 11 i pół raz jeszcze ksiądz Biskup ukazał się na estradzie, otoczony gronem kanoników i duchowieństwa w mitrze i z pastorałem w ręku. Kiedy ksiądz Biskup podniósł rękę do błogosławieństwa, lud zapełniający ulicę i plac tumski wśród łez radości zawołał słowy św. Ambrożego: Te Deum laudamus.

Urzędowe biuro telegraficzne Wolffa dotychczas głębokie zachowuje milczenie o uroczystościach monasterskich.

— Urzędowa „Prov. Corresp.“ rozwodzi się dziś w obszernym artykule nad przebiegiem obrad sejmowych nad wnioskiem pastora Stoeckera w sprawie niedzielnych szkółek przemysłowych. Organ półurzędowy stara się udowodnić, że „zasadniczéj różnicy“ pomiędzy zapatrywaniami Stoeckera i konserwatystów z jednéj a p. ministra Gosslera z drugiéj strony nie było. Z tego wychodząc stanowiska zadecydowała „Prov. Corr.,“ że przyjęcie wniosku wolnokonserwatywnego posła p. Zedlitz było najprostszém rozwiązaniem kwestyi spornéj.

— Dzienniki berlińskie donoszą, że w sztabie jeneralnym pracują nad wykończeniem gruntownéj i szczegółowéj historyi wojny duńskiéj z roku 1864.

— W Wrocławiu umarł jenerał Tuempling, dawniéj głównodowodzący VI korpusem.

Kongres żydowski.

W Koblencyi odbyła się w sierpniu r. z. międzynarodowa konferencya Izraelitów, któréj protokóły „Wiener Vaterland“ teraz ogłasza. W posiedzeniu brali udział: F. D. Mocatta i Filip Magnus z Londynu, dr. Dournbourg, wielki rabin Zadoc Cohn i Isak Löb z Paryża, Wilh. v. Guttmann z Wiednia, prof. dr. Lazarus i Ludwik Loewe z Berlina. Prof. Lazarus prezydował. Obrady toczyły się nad środkami zapobieżenia niekorzystnym okolicznościom dotykającym całego żydowstwa. Dr. Lazarus dowodził, że pominąwszy nie uzasadnione prześladowania antisemitów, szczególniéj zwrócić uwagę wypada na jeden wzgląd będący winą samychże żydów, iż zaniechali w ostatnich wiekach własnego etycznego rozwoju żydowstwa w stósunkach swych z nieżydami; przedewszystkiem wskazał mówca na brak obszernego wyczerpującego dzieła traktującego o nauce moralności u żydów. Istniejące szacowne dzieła kilkusetletnie, powiada mówca, stały się anachronizmami, zawierają w sobie zdania, które stósowne były do przekonań ubiegłych wieków, ale nie do teraźniejszego i tak są różnorodnie zestawione, iż nie tworzą dziś jednolitego dzieła, mogącego dać podstawę nauki moralnéj żydowskiéj. Brak ten przeciwnikom idei żydowskiéj dał możność do zaczepiania żydów o treść ich twierdzeń moralnych, a obrońcy na wielki trud byli wystawieni celem zbierania materyału ku obronie, nie mogąc się oprzeć wewywodach swych na żadnem dziele stanowiącem powagę. Jest zatem nieodzowną koniecznością napisać dzieło „O etyce żydowstwa“, któreby łączyło gorliwość proroka z jasnością filozofa, było ściśle naukowe, a obok tego popularne, bez polemiki w opisach dziejowych, obok dodatku, któryby zawierał w sobie uwagi, wskazujące na źródła z których czerpano wszelkie twierdzenia. Dzieło takie będzie nietylko objaśniającem dla nieżydów, lecz wywrze zarazem wpływ umoralniający wyznawców mojżeszowych. Zgromadzenie przyklasnęło wywodom powyższym. Postanowiono pracę tę powierzyć jednemu z uczonych, któryby się otoczył dowolnym doborem współpracowników. Poproszono profesora dr. Lazurusa o podjęcie się tego zadania. Dr. Lazarus przyjął mandat i oświadczył, że uprosi sobie 3 współpracowników i to profesorów: dr. Steinthala z Berlina, dr. Freudenthala z Wrocławia i dr. Jellinka z Wiednia, obok tego zamierza zyskać sobie około 50 pomocników z Anglii, Francyi, Szwajcaryi, Austryi i Niemiec i sądzi, że w 2—3 latach dzieła dokona. Jako honoraryum przyznano prof. Lazarusowi rocznie 20,000 marek. Dla reszty razem 10,000 marek, a na koszta druku 20,000 marek. Obecni podjęli się dostarczania potrzebnych sum za pomocą składek dobrowolnych.

ROSYA.

* Wszystkie dzienniki rosyjskie powtarzają za urzędowym „Prawitelstwiennym Wiestnikiem“ podaną przezeń z pewną emfazą, bo tłustemi, rozstawionemi głoskami wiadomość, że „przebywający w Rosyi obywatele austryaccy, Czesi i inni Słowianie, bardzo licznemi grupami przechodzą w poddaństwo Rosyi.“ Jeden z dzienników petersburskich donosi nadto

„Ateneum,“

jeden z dwóch miesięczników literacko-naukowych warszawskich, w lutowym zeszycie a raczéj tomie odznacza się, jak zwykle, obfitą i cenną treścią. Pismo to, zawdzięczające swój początek prywatnéj ofiarności, pierwotnie mimo wysokich honoraryów nie bardzo prosperowało pod redakcyą pp. Benniego, następnie zaś Oskierki, nie celujących talentem redaktorskim a nawet pozbawionych zdolności literackich. To téż w pierwszych latach właściciel „Ateneum“, p. Włodz. Spasowicz, dokładał bardzo znaczne sumy, a miesięcznik prowadzony kosztowniéj, niż wszystkie poprzednie pojawy literatury czasowéj, nie zażywał wcale popularności. Dopiero od chwili powołania dr. Piotra Chmielowskiego do redakcyjnego stołu, zmieniły się wielce stosunki. Niepodobna nam wprawdzie podzielać wszystkich zapatrywań i opinii tego pisarza, lecz tylko złość i uprzedzenie, mogłyby mu odmówić niepospolitego uzdolnienia literackiego i krytycznego. Samo imię znanego zaszczytnie krytyka, ściągnęło do pisma nowych czytelników, a czas usprawiedliwił zupełnie nadzieje i oczekiwania ogółu. Wprawdzie p. Chmielowski — co rzecz naturalna — nie poświęca wszystkich sił swoich pracy redaktorskiéj, lecz dość często występuje z własnemi cennemi artykułami treści krytycznéj, a z obcych prac rzadko kiedy udzieli gościnności rzeczy, któraby nie miała trwalszéj wartości.

Ostatni zeszyt „Ateneum“ rozpoczyna się rozprawą T. T. Jeża p. n. Współczesna Rumunia. Ten sam przedmiot poruszył przed dziesięciu laty p. Kalikst Wolski w książce p. t. Rumunia, jéj przeszłość i teraźniejszość, lecz nie było to dzieło systematyczne i umiejętne; autor arcy-niepewną nogą stąpał w dziedzinie przeszłości, dla niego nie istniał „wieków przedział“, i w rzeczy saméj, szczególniéj mówiąc o rycerskiéj postaci Radu Negru, pomylił się o całe stulecia. Natomiast ustępy, poświęcone nowoczesnym wypadkom, a mianowicie czasom r. 1848, są tam przedstawione zręcznie, żywo i niemal świetnie. — Po Jeżu, znającym tak doskonale południową Słowiańszczyznę i jéj sąsiadkę, Rumunią, można się spodziewać bardzo ciekawego obrazu tego kraju i społeczeństwa, byle tylko nie zechciał się kierować podobną stronniczością, jak wówczas, gdy na kartach tegoż samego miesięcznika, dotykając sprawy spornéj między Rosyą a Rumunią o Dobruczę i Besarabią, rozstrzygnął ją bardzo lekkiém sercem na korzyść pierwszéj. Wydrukowany dotąd pierwszy rozdział, jest dopiero historycznym wstępem, roztrząsającym głównie zawikłaną kwestyą pochodzenia dzisiejszych Rumunów, nie traktowanym wprawdzie ze ścisłością i metodą naukową — czego trudno wymagać od beletrysty z zawodu — lecz dowodzącym bądź co bądź, że autor zapoznał się dobrze z obfitą literaturą przedmiotu i mówi o niéj ze znawstwem.

Do powieści nie miało „Ateneum“ dotąd szczęścia; uciekało się też do tłómaczeń z angielskiego i niemieckiego, otwierało swe łamy poczynającym pisarzom, którzy jednak zawodzili rokowane nadzieje, malując stosunki codziennego życia ze zbyt jaskrawo na efekt obliczoną przesadą. Jeśli który z naszych krytyków, to właśnie pan Chmielowski, potrafi doskonale ocenić dodatnie i ujemne strony utworów literatury nadobnéj, a jednak i on, wskutek jakiegoś fatalizmu, udziela gościnności rzeczom słabym lub chybionym. Gdzie szukać przyczyny tego dziwne zjawiska? Czy już nie mamy dobrych powieściopisarzy? Aby podobnemu twierdzeniu zadać kłam, dość wymienić Sienkiewicza — lecz ten, chociaż dawny towarzysz Chmielowskiego z „Niwy,“ woli pilnować „Słowa,“ a do „Ateneum“ znęcić się nie da — beletryści znów, spieszący do tego miesięcznika, nie celują talentem. Opinia powyższa stósuje się w niemałym stopniu do Sewera, którego talent wprawdzie z początku zabłysł świetnie na literackim horyzoncie, lecz prędko też się wypalił i teraz niemal dogasa. Wyczerpawszy drobne, jak się okazało, zasoby twórczéj imaginacyi, choruje on obecnie na anemią, a nie chcąc się poddać mimo widocznéj niemocy, płodzi rzeczy chorobliwe i sentymentalne, pozbawione prawdy życia. Takie smutne piętno noszą na sobie dwie jego ostatnie nowele, drukowane w „Ateneum:“ bohaterem pierwszéj jest wiejski chłopak, wyprawiony do szkół krakowskich przy protekcyi niby to sfer wyższych, a następnie opuszczony przez wszystkich i ginący marnie, jedynemi zaś osobami, które mu przytem okazują serce, są (nie łatwo zgadnąć) żydzi!

Umieszczona w ostatnim zeszycie Dola stanowi pendant do pierwszéj noweli, którą skarcił swego czasu pan Lam, zarzucając jéj uderzający brak prawdy życia i wykazując, że przy nadmiernéj liczbie stypendyów szkólnych w Galicyi, nikt tam z głodu nie umiera, kto się dostanie do zakładu naukowego. Niemniéj chorobliwą przesadą tchnie Dola, któréj bohaterką jest znów zbiedzona pasterka, chcąca sobie życie odebrać, a ginąca w chacie biedaka, który ją ocalił i pokochał. Kreśląc takie czułostkowe obrazki, mógłby się Sewer powołać na przykład Dikensa, lecz należy przytém mieć na uwadze niezrównany czar genialnego talentu angielskiego powieściopisarza i odpowiedni dla malowanych przezeń scen grunt społeczny, gdzie obok olbrzymich fortun szła straszliwa, niewypowiedziana nędza.

„Finanse Rosyi w XIX wieku“ wyszły z pod pióra prawdziwéj powagi na tém polu, J. Blocha, nie potrzebują więc pochwał ze strony niefachowéj; autor drukuje równocześnie swą pracę po rosyjsku. — Rozprawa Bronisława Chlebowskiego p. n. „Nieboska i Irydion — zarys rozwoju duchowego poety w pierwszym okresie twórczości poetyckiéj“ (1830—35), należy do najsumienniejszych studyów literackich, jakie nam się w ostatnich czasach spotkać zdarzyło. Szanowny autor grzeszył dawniéj pewną pozytywistyczną wyłącznością; tém miléj nam przeto powitać w nim wytrawnego pisarza, który dzięki niepospolitemu talentowi, otrząsł się z dawnych uprzedzeń i zdobył się na samodzielność sądu, nie krępowanego doktryną, który to sąd zasługuje na szacunek, choćbyśmy się z nim nie zawsze zgadzali.

Artykuły „Stowarzyszenie Kopernikiańskie w Toruniu“ przez zdolnego matematyka, p. H. Merczynga, znanego z rozpraw drukowanych w pismach krakowskiéj Akademii — oraz „Spis ludności warszawskiéj“ przez Stanisława Bieniasa, świadczą o specyalném znawstwie. Pod ogólnym tytułem „Z dziejów malarstwa polskiego XVI wieku,“ podał p. F. Martynowski szereg spostrzeżeń o zabytkach miniaturowego malarstwa naszego. Autor ten drukował mniéj więcéj przed dziesięciu laty o tym samym przedmiocie artykuł w „Przewodniku naukowym“ czy w „Przeglądzie lwowskim;“ nie mogąc dziś porównać tych dwóch prac, nie potrafimy téż więc oznaczyć ich wzajemnego do siebie stósunku.

Szczerą i żywą radość wywoła z pewnością w gronie historyków i w kołach światłego ogółu, interesującego się ojczystą przeszłością, wielce pożądana i wesoła nowina, że dr. Kaz. Waliszewski nie znużony uciążliwą pracą wydania z archiwum paryzkiego trzechtomowych materyałów do historyi Jana III, rozpoczyna nowe, na rozleglejsze jeszcze rozmiary obliczone poszukiwania źródłowe. Zamierza on na podstawie badań w archiwach głównych stolic europejskich, a mianowicie paryzkiém, gdzie dla swego przedmiotu znalazł trzysta kilkadziesiąt woluminów — opracować nader ważną epokę od r. 1740—1771. Pierwszym okruchem tych olbrzymich studyów jest szkic p. t. „Poselstwo hrabiego Broglie w Polsce.“ W formie nieco ciężkiéj, lecz opartéj na szerokim fundamencie gruntownych poszukiwań archiwalnych, wykazuje nasz autor całą pobieżność i dowolność, z jaką uwielbiany niedawno w pewnych pismach polskich książę Broglie poczynał sobie w świetnym panegiryku swego przodka, p. t. „Le secret du Roi“ — w liczbie wielu wytkniętych mu fałszów, dowodząc, iż zupełnie błędnie przypisuje Czartoryskim zerwanie sejmu grodzieńskiego w roku 1752. Szczególnym zbiegiem okoliczności, niemal równocześnie do podobnego sądu doszedł ceniony historyk berliński, dr. R. Koser, rozbierając w „Historische Zeitschrift“ Sybla, ostatnią pracę księcia Broglie p. n. „Frédéric II et Marie-Thérèse.“ Zdaniem jego dostojny autor, niebywałym u historyków francuzkich przykładem, „obraz zabarwiony familijnym patryotyzmem usiłował zaprezentować w szacie objektywnéj historyografii.“

Książkę p. Ludwika Finkla o Kromerze ocenił p. Antoni M. pobłażliwie ze względu na młodość autora, kładąc słusznie przycisk na dowody nadzwyczajnéj pracowitości, a wytykając mu łagodnie brak daru kompozycyjnego, zauważa przytém, że w charakterystyce „pilną uwagę zwrócił tylko na jeden rys: na katolickie wyobrażenia.“ — W dziale „wrażeń literackich“ poświęcony jest ustęp znakomitemu dziełu prof. Pawińskiego o Ostrorogu, lecz pozostanie to dla nas zagadką, czemu referent (B.) okazując dla prof. Bobrzyńskiego niepraktykowane w krytyce względy, nie ośmiela się wypowiedzieć zdania o téj ważnéj książce, dopóki się nie ukaże rozprawa krakowskiego profesora, pomimo to zaś uważał za właściwe pisać o téj materyi.

Essay Piotra Chmielowskiego p. t. „Najświeższa praca o Mickiewiczu,“ można nazwać jedną z ozdób „Ateneum.“ Jest to umiejętny rozbiór pięknego dzieła Józefa Tretiaka p. t. „Mickiewicz w Wilnie i Kownie. Życie i poezya.“ Z właściwą sobie zręcznością napisał już wprawdzie hr. St. Tarnowski o tym ważnym dla piśmiennictwa nabytku — lecz uczynił to zbyt żwięźle i pobieżnie. Dopiero dr. Ch. dał niejako autorowi odpowiednią satysfakcyą za niesumienną napaść lwowskiego literata z pod ciemnéj gwiazdy, niejakiego Zoryna. Pan Tretiak zaszczycił tego pana odpowiedzią, co uważamy za mniéj właściwe, bo tego zgoła nie potrzebował — bo mawiają, że „qui s'excuse, s'accuse — a częstokroć wykwalifikowana mierność podnosi krzyk w niebogłosy gwoli miłéj reklamie i upragnionemu rozgłosowi, dla tego jedynie mieniąc się straszuie pokrzywdzoną, aby zwrócić na siebie powszechną uwagę. Naturalnie książka lwowskiego estetyka, mimo wysokich swych zalet, nie jest wolną od usterek a nawet od rażącego w nim uprzedzenia. Oto zdaniem jego ks. Kłągiewicz, cenzor, mając w r. 1822 do ocenzurowania wiersz Mickiewicza, To lubię, gdyby był dał aprobatę na drukowanie ballady, mógł się narazić na zarzuty, „tém bardziéj, że Jezuici, którzy mieli Akademią w Połocku i posiadali znaczne wpływy, spoglądali na uniwersytet niechętném okiem, obwiniając go o brak religijności....“ A więc „cherchez le Jésuite“ — pan Chmielowski jednak, lubo nie kocha także Jezuitów, przypomina, że w owym czasie nie było już w Rosyi ani jednego Jezuity, albowiem nawiosnę r. 1820 zostali wydaleni z całego imperyum. W rzędzie trafnych uwag szanownego krytyka godzi się wymienić, że p. Tretiak nie uwzględnia prawie wcale świadectwa ujemnego o Filaretach, zawartego w pamiętnikach Jundziłła, a nie zbitego dotąd przez bezwzględnych wielbicieli tego związku.

że procedura naturalizacyi poddanych austryackich w Rosyi osobnemi rozporządzeniami rządu została bardzo ułatwioną i uproszczoną. Interesent przekłada w krótkości swoję prośbę na piśmie, bez żadnych alegatów oprócz paszportu, naczelnikowi policyi miejskiéj lub powiatowéj (według tego, czy miejscem pobytu jego jest miasto lub wieś) — i w kilka dni staje się już naturalizowanym poddanym rosyjskim. Koszta zaś naturalizacyi całéj rodziny nie przenoszą dwunastu rubli. — Jeżeli fakt skwapliwszego w tych czasach, a oczywiście pożądanego zawsze dla rządu rosyjskiego przyjmowania przez Słowian austryackich rosyjskiego poddaństwa w saméj rzeczy istnieje, to daje się on wytłómaczyć wydaném w przeszłym roku rozporządzeniem, według którego nie wolno obcokrajowemu żadnych zajmować posad przy kolejach żelaznych, ani téż w zakładach fabrycznych w Rosyi. Tym sposobem mnóstwo rodzin obcokrajowych, pozostawionych bez chleba i dachu, szuka ratunku dla siebie w naturalizowaniu się w Rosyi, zwłaszcza, gdy ta, jak donoszą dzienniki, nastręcza im wyjątkowe w tym celu ułatwienia.

— Pod tytułem „Kwestya słowiańska“ petersburskie „Echo“ rozpoczęło drukować szereg artykułów o wzajemnym stósunku Rosyan do Polaków. Aby dać pojęcie o stanowisku, na jakiém stanął autor, przytaczamy końcowy ustęp pierwszego artykułu, będącego rodzajem wstępu. Oto słowa autora:

Jak dla Polaków nie było, nie ma i nie może być korzyści z powstawania przeciwko Rosyanom, tak i dla Rosyan nie było także, nie ma i nie może być żadnego wyrachowania w szkodzeniu w czémkolwiek Polakem. Jeżeli tak jest, jeżeli to prawda, to, jak powiada przysłowie, że lepsza słomiana zgoda niż złota wojna, obiedwie narodowości powinny podać sobie ręce i pogodzić się na prawdę, bez wszelkich ukrytych myśli, pojednać się koniecznie, bez straty czasu i raz na zawsze. W obydwóch nieprzyjaznych obozach dawno już odzywają się głosy o pojednaniu, i w obydwóch od czasu do czasu dają się słyszeć wymówki, zarzuty a czasem nawet i obelgi. Ta ostatnia okoliczność przeszkadza w zawarciu potrzebnego rozejmu. Dość już było łez. Teraz przyszła kolej na inne potrzeby i inne czasy. Czas już obejrzeć się, porobić rachunki, policzyć się z sobą, zwrócić uwagę na otrzymane rezultaty, a przedewszystkiém nie tracić z oczu groźnéj chmury, gromadzącéj się na zachodzie i zwolna ku nam się posuwającéj. Czas już rzeczywiście zastanowić się nad tém, czy istotnie nie ma jakiego sposobu na pogodzenie Polaków z Rosyanami? Powtarzamy raz jeszcze, mamy nadzieję, że niektóre z nich uda nam się odszukać i że wskaże nam je staranne a bezstronne przyjrzenie się przyczynom i następstwom powstania z 1863 roku.

Zapisujemy powyższe słowa z obowiązku kronikarskiego. Ileż podobnych czytaliśmy już — a pomimo tego stan dawniejszy istnieje.

FRANCYA.

* Paryż, 12 lutego. Bosiedzenia w Izbie. Po przeczytaniu protokułu uskarzali się na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych Jullien i Gaume na nieporządki w głosowaniu przy przejściu do obrad nad pojedyńczemi artykułami do prawa o demonstracyach ulicznych. Prezes Brisson zrobił uwagę, że liczby na wczorajszém posiedzeniu podane były następujące: 337 za przejściem, 204 przeciwko przejściu do obrad, po posiedzeniu wykazała się jednakowoż liczba owych głosów inaczéj i to 268 za, a 180 przeciw. Sekretarze wytłomaczyli wypadek ten tym względem, iż wielka liczba deputowanych, którzy byli podani jako nie biorący udziału, oświadczyła, że głosowali. Poczém Izba przeszła do dalszych obrad. Rivière (członek radykalnéj lewicy) mówił przeciwko artykułowi 1, który dotyczył zbiegowisk na ulicy.

Minister spraw wewnętrznych, Waldeck-Rousseau broni tego artykułu jako koniecznego dla powagi państwa, iżby karać mogło przekroczenia tych, którzy na ulicach urządzają rozmyślnie zbiegowiska, zakazane prawem z roku 1881. Minister oświadczył, że przystaje na poprawki artykułu 1, żąda jednakowoż, ażeby go tak unormowano, żeby przez te zbiegowiska nie ucierpiał handel i przemysł. (Zywe oklaski.)

Dep. Dubost (radykalna lewica) stawia poprawkę, aby do zgromadzeń ulicznych, w razie nieusłuchania rozkazu do rozejścia się, zastósować można postanowienia wydane o zbiegowiskach. Zgromadzenia na ulicach mają tylko w tym razie być uważane za wykroczenia przeciwko władzy, gdyby rozkazu danego do rozejścia się nie usłuchano.

Komisya przyjęła wraz z rządem poprawkę Dubosta jedynie dla tego, że nie życzy sobie, aby Waldeck-Rousseau upadł, z powodu, że następcą jego zostałby Devès.

— Komisya ekonomiczna Izby francuskiéj. Komisya ekonomiczna, któréj wybór z łona Izby przyniósł porażkę skrajnéj lewicy, wybrała swym prezesem Spullera. Wiceprezesami mianowani zostali deputowani Legrand i Floquet. Spuller, obejmując przewodnictwo, miał przemowę do członków komisyi. Po zwykłém podziękowaniu za zaufanie, skreślił warunki, pod któremi komisya rozpocząć ma pracę. Rzekł on, że przedewszystkiém idzie o zbadanie warunków życia społecznego w dzisiejszéj chwili i rozpoczęcie téj pracy bez uprzedzeń i stronniczości. Przyznał, że głosował za utworzeniem komisyi w nadziei, iż rezultat jéj prac przyniesie pewne korzyści klasom robotniczym, Prosił, ażeby najpierw wzięto pod rozwagę przesilenie ekonomiczne w Paryżu, a następnie zastanowiono się nad stósunkami rólnictwa. Komisya powinna się także zająć zbadaniem kwestyi socyalnéj za granicą, ażeby mniemane nowe nauki i ogólne stósunki pracy gruntownie rozpoznać. Przewodniczący wyrażał przekonanie, że Izba nie chce się zajmować robotą płonną, i zarówno ci, którzy nie głosowali za utworzeniem komisyi, życzą sobie niemniéj od zwolenników komisyi pomyślnego rozwiązania sprawy jéj poruczonéj. Wszyscy są przekonani o trudności zadania, ale też i konieczności załatwienia go. Bardzo dawno już nie rozstrząsano spraw ekonomicznych gruntowniéj, trzeba zatém częściowe prace i rezultaty ich zbadać i postawić jakiś wniosek.

„Républ. Franc.“ poświęca artykuł komisyi ekonomicznéj, zgadza się na to, że deputowani powinni poważnie zbadać położenie robotników, ale odradza zarazem wszelkiéj ostentacyi, jak na przykład tworzenia komitetów prowincyonalnych z ramienia parlamentu, lub wysyłania członków Izby z odznakami, jako reprezentantów ciała prawodawczego.

WŁOCHY.

* „Osservatore Romano“ zamieszcza mowę Ojca św., mianą przy okazyi odczytania dekretu, polecającego oddawanie czci świecącemu bohaterskiemi cnoty Diego di Cadi i Gertrudzie Salandri. Ojciec św. powiedział, że świat nie pojmuje cnót tych. Przejęty głęboką nienawiścią przeciw zakonom religijnym, wypowiedział im zaciętą wojnę. We Włoszech, gdzie już zniesiono korporacye religijne, członków tychże jeszcze żyjących prześladują bez przyczyny. Jest to dla nas przyczyną głębokiego smutku. Błagajmy więc Boga, by raczył wędzidła założyć zuchwalstwu przeciwników i zniszczył grzeszne i szalone ich zamiary.

TELEGRAMY.

Rzym, 13 lutego. Jak donosi ajencya Stefaniego, nie miała nigdy podstawy pogłoska, szerzona po dziennikach zagranicznych, o rychłém ustanowieniu poselstwa rosyjskiego przy Stolicy Apostolskiéj. Rokowania p. Buteniewa z Kardynałem Jacobinim zostały nawet zawieszone, jeżeli nie całkiem przerwane. (Rząd włoski pragnie naturalnie gorąco, ażeby rokowania te nie przyszły do skutku. Przyp. Redakcyi „Knryera Poznańskiego.“)

Ostatnie telegramy.

Berlin, 14 lutego. Komisya dla spraw komunalnych sejmu pruskiego przyjęła 14 przeciw 5 głosom wniosek Strassmanna, w którym wyrażono życzenie, żeby wydano ustawę, zmieniającą ordynacyą miejską 6 wschodnich prowincyi z dnia 30 maja 1853 r.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 14 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał czeladnikowi młynarskiemu Karolowi Jenischowi w Kargowie, w pow. babimojskim medal ratunkowy na wstążce.

* **Zwracamy uwagę** łaskawych czytelników naszych na zamieszczone poniżéj ***doniesienie*** szanownego pana prof. ***Szafarkiewicza,*** zamyślającego od Wielkiéj nocy urządzić z pomocą wypróbowanych sił nauczycielskich i lekarskich ***wyższy kurs żeński,*** w którymby wykładano główne zasady hygieny i estetyki wraz z pomocniczemi naukami, mogącemi się przydać przyszłéj samodzielnéj gospodyni i pani domu.

Powody jakie Szanownego Profesora skłoniły do przedłożenia téj myśli światłéj rozwadze publiczności, wyłuszczone są poniżéj jasno, gruntownie i przekonywająco; my z naszéj strony nie wątpimy, że kurs taki byłby dla dorosłych panienek bardzo przytatny i korzystny — jesteśmy téż przekonani, że znajdzie ona rzetelny oddźwięk w społeczeństwie naszém.

* **Teatr.** Dziś na benefis p. Józefa Rychtera dramat Szekspira: Kupiec Wenecki. — W sobotę komedya Bałuckiego: Sąsiedzi. Komedya ta jest bezwarunkowo najlepszą z utworów tego zdolnego i ulubionego naszego pisarza dramatycznego.

* **Na wczorajszy koncert** dany na sali Lamberta ku uczczeniu Wagnera przez kapelę 46 pułku piechoty, pod kierownictwem kapelmistrza p. Thomasa, zebrała się bardzo licznie publiczności, która z zadowoleniem wysłuchała kombozycyi autora „pierścienia Nibelbergów“. Wszelkie utwory podane były z precezyą, na jaką zasługują.

* **Z przyszłym kwartałem** zajdą w wyższych zakładach naukowych naszéj dzielnicy następujące zmiany: nauczyciel Sikorski przy gimnazyum w Bydgoszczy przechodzi do tutejszego gimnazyum św. Maryi Magdaleny, dokąd także przechodzi nauczyciel gimnazyalny Brandt z gimnazyum Fryderyka Wilhelma. Do gimnazyum w Bydgoszczy przechodzą nauczyciele gimnazyalni Schubert z Rogoźna i Pirscher z Międzyrzycza. Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego Schacht otrzyma posadę nauczyciela zwyczajnego przy tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny. Nauczyciel wyższy tegoż gimnazyum Szulc przechodzi na emeryturę

* **Egzamina abituryenckie** w seminaryach nauczycielskich odbędą się w następujących terminach: w Rawiczu 21 bm., w Paradyżu 6 marca, w Kcyni 4 września. — Drugie egzamina nauczycielskie zaś w Bydgoszczy 9 czerwca i 24 listopada; w Koźminie 26 maja i 27 października; w Paradyżu 23 czerwca i 20 października; w Kcyni 18 sierpnia; w Rawiczu 16 czerwca i 1 grudnia. — Egzamina wstępne nowych seminarzystów w Bydgoszczy 7 kwietnia, w Koźminie 27 marca, w Paradyżu 18 czerwca, w Kcyni 22 września.

* **Nieostrożne** nalewanie nafty do lampy stało się znowu powodem nieszczęścia. Służąca piekarza przy ulicy Półwiejskiéj nr. 16 nalewając przedwczoraj naftę do palącéj się lampy, poparzyła sobie wskutek eksplozyi nafty ręce twarz i głowę.

* **Swiętokradztwo.** W ostatnich dniach zeszłego miesiąca okradziono kościół w Mroczy. Ze skarbony skradziono 20 marek — innych rzeczy, np. kielichów, nie ruszono. Jeden ze złodziei pozostawił w kościele niedopalone cygaro. Śledztwo jest w toku.

* **Dowiadujemy się,** że dnia 20 bm., t. j. w przyszłą środę, odbędzie się w Środzie na sali pani Hütner koncert amatorski, w którym udział wezmą panny M. M. i A. M. z Królestwa Polskiego, panna J. B. z Ch. w Średzkiém i zaszczytnie znany nasz słynny skrzypek pan Biernacki. Początek koncertu o godzinie 7½. Po koncetcie bal. Biletów na koncert nabyć można poprzednio u pani Hüttner po 3 m. na krzesło i po 1,50 m. dla stojących, oraz wieczorem przy kasie.

* **Osoby,** które się zajmowały urządzeniem teatru amatorskiego w Witkowie nadesłały nam pismo, w którem przepraszają przybyłych gości za niewygody podczas ostatniego przedstawienia. Sala była za szczupłą, aby wszystkich pomieścić była mogła — lecz p. J. O. zobowiązał się salę powiększyć, tak że amatorzy będą mogli po Wielkanocy przedstawienie powtórzyć wobec liczniejszéj publiczności, która już wygodniéj pomieścić się zdoła.

* **W domu** roboczym i ubogich w Kościanie znajduje się obecnie przeszło 1100 osób. W styczniu przybyło przeszło 200 skazanych, a tylko połowę téj liczby wyprawiono na wolność. W miesiącu bieżącym przekazano do tego zakładu już przeszło 65 skazanych.

* **Skazanego** na 15 lat więzienia bankiera Szkolnego z Inowrocławia przewieziono wczoraj z rana do Rawicza. Założonéj przeciwko wyrokowi rewizya nie uwzględniła wyższa instancya.

* **Przegląd koni** powiatu babimojskiego odbędzie się:

Dnia 11 marca w Belęcinie i Babimoście,
„ 12 marca w Kargowie i Swiętém,
„ 13 marca w Wolsztynie i Wroniawach,
„ 14 marca w Mochach i Przemencie,
„ 15 marca w Rostaszewie i Rakoniewicach,
„ 17 marca w Jabłoni i w Hammer (?).

* **Bandę** cyganów, która w ostatnich czasach koczowało pod Kamionną, wydalił landrat powiatu międzychodzkiego z Prus.

* **Z Chełmna** piszą do Grudziągzkiego „Geselligo“: „Nauczyciel przy tutejszéj szkole symultannéj dla dziewcząt p. Błażejewicz został na rozkaz rejencyi kwidzyńskiéj w urzędzie nauczycielskim zawieszony, i rozpoczęto śledztwo o wydalenie go ze służby. Stoi to w związku z rozterkami (Zerwürfnisse) przy wspomnianéj szkole.“ — Jak wiadomo, odjęto katolickiemu rektorowi nadzór nad dziewczęcą szkołą i poruczono kierownictwo protestantowi, w którego duchu p. Bł. zapewne nie chciał pracować.

* **We Wielu,** dyecezyi chełmińskiéj, nastąpiła dnia 7 bm. uroczysta introdukcya księdza proboszcza Ruszkowskiego. Komisarzem biskupim był ksiądz prob. Fryntkowski z Nowéjcerkwi a reprezentantem patronatu królewskiego pan landrat Koerber z Chojnic.

* **Jak „Dirschauer Ztg.“** donosi, ofiarował Najprzewielebniejszy ks. Biskup Jan Nepomucen Marwicz 1200 m. na utrzymanie Sióstr Miłosierdzia w Tczewie. Mieszkanie Sióstr zostało z dobrowolnych składek katolików tczewskich umeblowane.

* **Ks. prob. Kunert** w Grudziądzu został przez Władzę biskupią mianowany komisarzem biskupim przy egzaminach nauczycielskich w Grudziądzu w miejsce zmarłego ks. dziekana Warmkiego.

† **Na dniu** 10 b. m. zmarł w Copotach wysłużony proboszcz ks. Juliusz Rudolph. Urodzony w r. 1819 na Ślązku, wyświęcony został w roku 1817 na kapłana i był przez 33 lata proboszczem w Goręczynie.

* **Proces z powodu jubileuszu Sobieskiego,** toczył się wczoraj przed sądem ławniczym w Toruniu, a skończył uwolnieniem wszystkich pozwanych z pod oskarżenia. Rzecz poszła o to: Dnia 9 września r. z. podczas uroczystości jubileuszowéj w Toruniu przedstawiono 3 żywe obrazy i śpiewano 3 piosnki Ignacego Danielewskiego. Na odśpiewanie piosnek nie było pozwolenia policyjnego; o dwóch z przedstawionych obrazów twierdziło oskarżenie, że nie były te, które zameldowano i na które pozwolenie uzyskano. Oskarżenie oparto na przepisach naczelnego prezesa z dnia 9 sierpnia 1876 roku, które zagrażają karą przedstawienia w publicznych szynkowniach bez zezwolenia lub nietrzymania się ściśle tego co zameldowano do przedstawienia. Prócz zmarłego St. Sczanieckiego, który głównie obrazami temi się zajmował, oskarżono gospodarza lokalu i 15 osób, które w obrazach występowały lub śpiewały. Z tych dwóch odnaleźć już nie było można, o dwóch pokazało się, że wcale udziału nie miały. Reszty bronił rzecznik toruński p. dr. Hulewicz. Z przesłuchania świadków pokazało się, że co do obrazów, choć były odmiany, myśl przedstawionego momentu dziejowego i główny zarys plastyczny były te same. Co do śpiewów, że te się działy za przyzwoleniem dozorującego uroczystość urzędnika policyjnego. Obrońca dowiódł, że przepis z dnia 9 sierpnia 1876 r. stósuje się tylko do przedsięwzięć zarobkowych i z rzemiosła podejmowanych i ma na celu zapobieżenie wybrykom przec.w moralności, do oskarżonych więc i rzeczy przez nich przedstawionéj stósowanym być nie może. Daléj, że nowela do ordynacyi procederowéj inaczéj materyą tę uregulowała ustawą z dnia 1 lipca 1883 r., przez co przepisom owym usuniętą została podstawa. W materyi saméj wywiódł obrońca, że oskarżeni nawet i tym przepisom uczynili zadość i działali w dobréj wierze. Sąd oparł wyrok swój na tém przekonaniu, że przepisy raczéj do t. z. tingeltangli się odnoszą, a nie do porządnego towarzystwa i uroczystości z wyższą myślą i wznioślejszym celem, jakim był uroczysty jubileusz.

* **Nowy system dorożek** zaprowadzony ma być teraz w Hamburgu. System ten reguluje cenę jazdy stósownie do przestrzeni, którą powóz przebył. Każdy jadący dorożką z łatwością wyczyta sam na przyrządzie patentowanym, a w środku powozu umieszczonym, ilość dorożką ujechanych metrów przestrzeni, a cena w ten sposób będzie unormowana, że po minimalnéj zapłacie 30 fen., każde dalsze 400 metrów jazdy opłacane będą 10 fenygami. Liczba osób do dorożki wsiadających nie stanowi różnicy, tak, że na krótkie oddalenia system ten okaże się o wiele tańszym jak tramwaye, lub omnibusy. Równocześnie aparat oznaczy czas zużyty na oczekiwanie nakazane dorożkarzowi przez jadącego; tak samo ma aparat wykazać, czy dorożka poprzednio obstalowana była, lub nie. System ten da ścisłą kontrolę właścicielom dorożek na woźnicami.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 15 lutego, św. Faustyny m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 21. Zachód o godzinie 5 minut 8.

Długość dnia 9 godzin 47 minut.

Wypadki historyczne. 1383 Wszczęta wojna domowa o wybór króla. — 1563 Posłowie pruscy na sejmie piotrkowskim. — 1656 Przez manifest w Zembrowie Karol IX ogłoszony najezdzcą Polski.

Z Odolanowskiego, 12 lutego. (Upadek handlu w Ostrowie. — Nieoględność przedsiębiorców. — Śmierć i pogrzeb. — Egzamin abituryentów.) W Ostrowie znowu upadł jeden ze znaczniejszych polskich handli delikatesów. Właściciel jego, osobistość wytrawna i stateczna, zdawał się wszystkim zapewniać długi szereg lat coraz pomyślniejszych. Bolesny to cios, lecz nie uwalnia od powtarzania ostrzeżeń, aby ziomkowie nasi, zabierający się do takich przedsięwzięć, obliczali doniosłość środków, któremi rozporządzają. Konieczną jest także baczność na miejscowość i jéj stósunki. Ostrów posiada już prawie zanadto handli tego rodzaju, a odbiorcy tak miejscowi, jak zamiejscowi, na których życzliwość liczyć mogą przedsiębiorcy, nie znajdują się tutaj w zbyt wielkiéj liczbie. Tych zwłaszcza, którzy wyborowego towaru potrzebują, nie ma już prawie dla nowych sprzedających.

Dzisiaj odprowadziliśmy zwłoki bardzo zacnego i poważanego obywatela-rólnika, dawniejszego rządzcy, śp. Rudlickiego, na wieczny spoczynek do poblizkiego Wysoka, gdzie żona jego spoczywa. Dziewiętnaście powozów i liczny zastęp pieszo idących świadczą najlepiéj o wartości moralnéj zmarłego. Nie tak jeszcze stary, jak chorobą nieuleczoną znękany, osiadł w Ostrowie przed kilku laty ze siostrą żony, synem i dwiema córkami, o których wychowanie dbał troskliwie. Posiadając wystarczające zasoby pieniężne, dopełniał bez pomocy drugich téj powinności, a umierając, wziął ze sobą pociechę, że jego pozostali nie będą potrzebowali łaski obcych. A to wielka pociecha, którą niestety u nas w Księstwie najzasłużeńsi prawnicy, wyższego nawet rzędu, z rzadka teraz pocieszyć się mogą wśród najrozmaitszych krzywd i losu zawziętego. Kieszenie opustoszały, ale i serca zmalały. Oby te uwagi zapamiętali sobie młodzi, w świat wychodzący, jak np. ten i ów z dziewięciu abituryentów, którzy dziś egzamin dojrzałości w Ostrowie składali. Przystąpili do niego, jak przynależy, gdyż trzem dla wybornych robót piśmiennych darowano popis ustny, a sześciu zdało go dobrze. Piękne to początki ku przyszłym zawodom — ale ileż jeszcze potrzeba wytrwałości, hartu duszy i znoju, ażeby wyrobić ze siebie nie tylko użytecznych ludzi fachowych w przyszłości, lecz także obywateli z charakterem Bogu i ojczyźnie miłych?

Z pod Raszkowa, 13 lutego. (S. p. Jan Nepomucen Echaust.) W zeszłą niedzielę zmarł w pobliskiéj wiosce Skrzebowie mąż, który niezawodnie wielu osobiście był znany ze swéj sumienności i pracowitości — a nadto z niewyczerpanego, iście polskiego humoru. Był to śp. Jan Nepomucen Echaust, syn dzierzawcy dóbr skarbowych w Pszczewie, gdzie nieboszczyk ujrzał światło dzienne w kwietniu r. 1800.

Na pogrzeb tego powszechnie szanowanego i lubianego męża zjechała się licznie z całego Księstwa rodzina, bo od Fordonu do południowéj granicy naszej dzielnicy, od Pszczewa do Wrześni, od Zbąszynia do Kalisza — wszyscy, co mogli, podążyli do Skrzebowy, aby nieboszczykowi oddać ostatnią przysługę. Dziewiętnastu duchownych z okolicy i z dalszych stron Księstwa z synem zmarłego na czele, odprowadziło zwłoki nieboszczyka na cmentarz skrzebowski, a liczba znajomych i miejscowych jak okolicznych włościan świadczyła, jak wielkiém poszanowaniem cieszył się 80-letni starzec. Nie mając własnego majątku, pełnił obowiązki w rozmaitych domach, a wszędzie odznaczał się sumiennością i gorliwém wypełnianiem obowiązków. Słusznie téż mógł mówca pogrzebowy, ks. prob. Jagielski z Raszkowa, za motto swego panegiryku wziąć słowa z Pisma św.: „Sprawiedliwy zawsze żyć będzie.“ Zmarły odznaczał się nadto głęboką religijnością i patryotyzmem. Nie daném mu było walczyć w roku 1830 za ojczyznę, bo wówczas odsiadywał karę forteczną w Grudziądzu, na którą skazany został za obronę kościoła w Gołańczy. Miłość atoli do kraju wpajał w jedyne swe dziecko, Juliana, dzisiejszego proboszcza skrzebowskiego, znanego z pięknéj wymowy. U niego téż przepędził nieboszczyk wraz z czcigodną małżonką swoją ostatnie 16 blisko lat życia i jak wszędzie tak i tu zdobył sobie swém pracowitém życiem ogólną sympatyą.

Od samego rana odprawiały się dziś w małym kościółku skrzebowskim nabożeństwa za spokój duszy zmarłego — wreszcie po odśpiewaniu wigilii odprawił syn nieboszczyka mszą św. rekwialną, podczas któréj grono amatorów odśpiewało na chórze piękne requiem na cztery głosy. Gdy kondukt stanął potém na cmentarzu, powstał przy spuszczaniu zwłok płacz ogólny. Wielki i mały, krewni i znajomi — wszyscy ogółem ze łzą w oku prosili Boga o wieczny odpoczynek dla duszy zmarłego. Żałobne pienia tych samych amatorów, co podczas mszy św. odśpiewali requiem, zakończyły smutny obrzęd pogrzebowy. — Niech P. Bóg będzie duszy śp. Jana Nepomucena litościw!

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 lutego.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Waligórski z Wieszczyczyna, Pruski z Wesołek, dr. Górny z Murowanéj Gośliny, dr. Kosowski z Pobiedzisk, Wężyk z Rogaszyc, Gółkowski z Lednogóry, Haering z Berlina, Mayer i Cohn z Wrocławia, Waberski z Pobiedzisk.

(Nadesłano).

Doniesienie.

Obok Kursu handlowego, w którym się w przeciągu 3¾ lat blizko 200 Panien z naukami, handlu dotyczącemi, zapoznało, a który z niezmienionym planem i nadal odbywać się będzie, ma być od przyszłéj Wielkanocy otworzony (323)

WYŻSZY KURS ŻEŃSKI,

w którym udzielać się będą elementa nauki

hygieny i estetyki

z uwzględnieniem obowiązków przyszłéj samodzielnéj gospodyni domu.

Zadanie wzorowéj, światłéj pani domu polega przedewszystkiem na sumiennem dopełnaniu następujących dwóch, do niéj wyłącznie należących, czynności:

a) Jéj przypada troska o pielęgnowanie zdrowia wszystkich do ogniska domowego należących osób, tak członków familii, jak i osób obcych, i to przez troskliwe zabiegi około pożywnego pokarmu, około stósownej odzieży i około zdrowo utrzymywanego mieszkania.

b) Od niéj zależy harmonia w całem urządzeniu domu, swoboda i spokój wszystkich domowników, jéj to zasługą, jeżeli dom jest przybytkiem ciągle panującéj rozumu i serca zgody, nie zaś, jak się to niestety często zdarza, miejscem scen burzliwych i gorszących.

Do rozwiązania tych dwóch, nader trudnych zadań nie wystarczy najgruntowniejsze ogólne wykształcenie, jakiego w wyższych szkołach żeńskich nabyć można; do tego jest potrzebne zapoznanie się z stósownemi, ku temu skierowanemi naukami praktycznemi.

Celem przygotowania się do zadania a) należy przyswoić sobie odnośne ustępy z nauki fizyki, chemii, anatomii i fizyologii, sposobem przystępnym, na demonstracyach i doświadczenioch opartym, o ile takowe w zakres **hygieny** należą.

Do przysposobienia się na zadanie b) potrzeba zarówno obudzać zmysł piękna, jak ożywiać i podnosić szlachetne popędy serca. Posłużą ku temu w kierunku poznania i zamiłowania form wzorowych i wzniosłych, wolnoręczne rysunki, malarstwo, modelowanie i prócz tego zaznojomienie się dokładne z arcydziełami sztuki, o ile stósunki miejscowe nastręczają ku temu sposobność. Wszystkie te przedmioty należą do dziedziny praktycznéj **estetyki.**

Najstósowniejszym czasem do nabycia wymienionych nauk jest epoka życia, przypadająca pomiędzy ukończeniem szkoły, a objęciem pod jakimkolwiek tytułem stanowiska samodzielnéj gospodyni.

Wyższy kurs żeński ma być dalszym ciągiem nauk szkólnych z zastósowaniem tychże do życia praktycznego; ma to być przejściem z zależności szkólnéj i z bacznéj opieki matki do swobody niezależnego, lecz pełnego trosk, życia pani domu. Im dłuższy czas ten, im pilniéj w celach powyższych zużyty, tem lepsze przysposobienie, tem dzielniejszą staje się pani domu. Zbyteczny pospiech i lekceważenie w tym względzie, jest częstokroć przyczyną najsmutniejszych rozczarowań i zawodów.

Bliższych szczegółów udzieli na żądanie podpisany.

Poznań, 14 lutego 1884.

Prof. Szafarkiewicz.

Mowa żałobna

na pogrzebie śp.

dr. Józefa Lipskiego

powiedziana w kościele lewkowskim dnia 15 stycznia 1884 przez

ks. Antoniego Kanteckiego

filozofii doktora.

Cena egzemplarza 1 mr.

O łaskawe zamówienia uprasza

Jarosław Leitgeber.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań**, 14 lutego (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar. —,— płacono, na luty 142.— płac., na luty-marzec 142.—, płac., marzec-kwiecień 142,50 płc., na wiosnę 143,— płac., maj-czerwiec 144,50 płac., czerwiec-lipiec 146.— płac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na luty 46,90 płacono, na marzec 47,10 płc., na kwiecień 47.60 płac, na kwiecień-maj 47.80 płac., na maj 48,10 płac., czerwiec 48,80 płac., lipiec 49,50. sierpień 50,—.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46 90 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 142,—, luty 142.—, luty-marzec 142,—, marzec-kwiecień 142,—, kwiecień-maj 142.—, maj-czerwiec 144.50, czerwiec-lipiec 146,50 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 46,70, marek, luty 46,70, marzec 47,—, kwiecień-maj 47,80, czerwiec 48,70, lipiec 49,30, sierpień 49,70, w miejscu bez beczki 46,60.

Bydgoszcz, 13 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 182—186 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—180 mrk., poślednia 150 do 165 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 140—145 mrk., średnie suche 137—138 mrk., poślednie 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—150 mrk., średni —,— mrk., pośledni 120—130 mrk.

Owies w miejscu 125—145 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 140—145 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 47,50 m.

Wrocław 13 lutego 1884

Koniczyna do siewu czerwona spok., poślednia 45—47, średnia 48—50, piękna 51—55, najpiękniejsza 56 do 59 m., biała niezm., poślednia 55—65, średnia 66—80, piękna 81—94, najpiękniejsza 95—100 m.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —— płac., luty 147,— żądano, luty-marzec 147,— żądano, marzec-kwiecień —,— płac., kwiecień-maj 147,— żąd., na maj-czerwiec 149,— żąd., czerwiec-lipiec 149,50 płc., lipiec-sierpień 150 żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na luty 186 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn., na luty 127,— żąd., — płc., kwiecień-maj 130 żąd., maj-czerwiec 132,— żąd., czerwiec-lipiec 136 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., luty 300 żąd.

Oléj rzepiowy staléj, wypow. —,— cent., w miejscu 67,50 żąd., luty 65,50 żąd., luty-marzec 65 żąd. 64,50 płc., kwiecień-maj 65,— żąd.

Okowita stale, wypowiedziano 5,000 litrów. w miejscu —,— płc., luty 47,60 żąd., luty-marzec 47,60 żądano, marzec-kwiecień —,— płac., kwiecień-maj 48.60 żąd., maj-czerwiec 48,80 żądano, na czerwiec-lipiec 49,60 płacono, lipiec-sierpień 50,60—50,70 płac., sierpień-wrzesień 51,— żąd.

Cena wypowiedziana na 14 lutego: żyto 147,— mrk, pszenica 136,— mrk., owies 127,— mrk., rzep 300 mrk., oléj rzepiowy 65 50, okowita 47,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 13 lutego 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰
Pszenica biała	19 80	18 80	17 60	17 40	16 40	15 60
„ żółta	18 —	17 10	16 60	16 10	15 60	14 60
Żyto	15 30	15 10	14 40	14 10	13 90	13 70
Jęczmień	15 80	14 60	13 80	13 30	12 80	12 60
Owies	14 —	13 60	13 20	13 —	12 60	12 30
Groch	18 50	17 50	17 —	16 —	15 50	15 —

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep 100 kilogr.	29	10	27	30	25	30
Rzepik zimowy	28	10	26	30	24	90
Rzepik latowy	27	90	25	90	24	90
Lnica	23	—	22	—	20	—
Siemię lniane	22	50	21	—	18	50
Siemię konopiane	23	—	21	—	19	50

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,50 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,50 do 7,70 mrk., obce 7,00—7,40 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona potw za 50 kilogram. 48—52—56—60 marek, biała niezm., za 50 kilogram 64—72—83—94 marek.

Tymotka spok., za 50 klgr. 20—21—24 m.

Berlin, 13 lutego (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—204 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na luty-marzec płacono —,—; na kwiecień-maj płac. 175,25—174,5; maj-czerwiec płac. 177,0—176,75; na czerwiec-lipiec płacono 179,0—178,5; lipiec-sierpień płacono 181,00—180,5; na wrzesień-październik płac. 185—184,75. Wypowiedz. — centn. Cena przecięciowa —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 136 155 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na luty-marzec —,—; na kwiecień-maj płc. 147,5—146,5—146,75; na maj-czerwiec płc. 147,75—146,75—147; na czerwiec-lip. 148,5—147,5—148; lipiec-sierpień płc. 149—148,5—148,75. Wypowiedz. — cent. Cena przecięciowa —,—.

Jęczmień za 1000 kil. miejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu 135—140 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 126—160 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 128,5—128,25; na maj-czerw. pł. 129—128,75, czerwiec-lip. pł. 130,—. Wypowiedziano —,— kil. Cena przecięciowa —,— mrk,

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płac. 65,— mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 65,4; na maj-czerwiec płacono 65,5. Wypowiedziano —,— centnar. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki pł. 47,8—47,7; w miejscu z beczką na miesiąc bieżący płacono 47,9; na luty-marzec płacono 47,9; na marzec-kwiecień płacono —,—; kwiecień-maj płacono 43,6—48,4—48,5; na maj-czerwiec płc. 48.8; na czerwiec-lipiec płacono 49,4—49,5; na lipiec-sierpień płacono 50,5—50,4; sierpień-wrzesień płac. 51—50,9. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena przecięciowa —,—.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 13 lutego 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	198.40
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168.65
Eraucuzkie banknoty	za 100 franków	81.20
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.465
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.21
Półimperyał rosyjski		16.73
Dolar za sztukę		4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe.

Kwilecki, Potocki i Sp.	78.—
Poznański bank prowincyonalny	119.75
Bank Rzeszy (Reichsbank)	148.80
Austryacki bank kredytowy	530.—
Deutsche Bank	144.90
Disconto Comandit	194.50

Akcye kolejowe.

Poznańsko-kluczborska	33.20
„ z prawem pierwsz.	102.30
Oleśnicko-gnieźnieńska	24.70
„ „ „	75.—
Górnoszlązka A. C. D. E.	273.20
„ Lit. B. gwar.	197.90
Wschodnio-pruska południowa	106.70
Galicyjska Karola Ludwika	125.—
Kronprinz Rudolf	75.—
Austryacka koléj państwowa (Francuzy)	526.50
„ „ południowa (lombardy)	241.—

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.75
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.05
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.465
Paryż	8 dni	za 100 franków	81,15
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	168.50
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	197.20
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	197.60

Listy zastawne i papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	102.60
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	103.70
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.60
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.70
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.—
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.70
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.80
Szlązkie stare	3 1/2	1/1 i 1/7	95 50
„ „	4	1/1 i 1/7	101.90
„ Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.50
„ „	4	1/1 i 1/7	101.90
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	103.25
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3 1/2	1/1 i 1/7	93.10
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.10
„ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	101.75
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.70
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.50
Obligacye powiatowe	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	100.50
„ „	4 1/2		101.50
„ „	5		101.25

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	61.70
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	54.10
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	86.25
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	92.90
Austryacka złota rentą	4	1/4 i 1/10	85.20
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67.25
„ „	5	1/3 i 1/9	79.90
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	67.60
„ „ „	4 1/5	1/4 i 1/10	67.60
Austryackie losy z 1858 r.		za sztukę	314 90
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	119.20
„ „ z 1864 r.		za sztukę	317.50
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102.80
„ „ „	4	1/1 i 1/7	76.—
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	73.90
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	109.80
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	110.25
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	103.80
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99.50
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	85.60
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	86.40
„ „ „ z 1870 r.	5	1/3 i 1/8	87.70
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	87.10
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	87.—
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	87.—
Rosyjska pożyczka z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	72.50
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	133.60
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	130.60
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	56.70
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	56.90
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	56.70
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	9.—
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	33.60

Telegram giełdowy

Kursa końcowe 14 lutego 1884

Berlin, 14 lutego 1884.

Pszenica staléj	
kwiecień-maj	175,50
lipiec-sierpień	181,50
Żyto stale	
luty	147,—
kwiecień-maj	147,—
maj-czerwiec	147,25
Oléj rzep. spok.	
kwiecień-maj	65,40
maj-czerwiec	65,50
Okowita b. pok.	
w miejscu	47,70
luty-marzec	47,90
kwiecień-maj	48,50
czerwiec-lipiec	49,50
lipiec-sierpień	50,40
Owies	
kwiecień-maj	128,50
Wypow.-żyta wsp.	—
Wyp.-okow. kw.	30,000

Szczecin, dnia 14 lutego 1884

Pszenica stale	
kwiecień-maj	179,50
maj-czerwiec	181,—
Żyto stale	
kwiecień-maj	144,—
maj-czerwiec	144,50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	124,50
Pr. consol. 4%	102,50
Pozn. listy z.	101.60
Pozn. listy rent.	101,50
Austr. banknoty	168.75
Austr. renta złota	85,25
Austr. losy 1860	119,—
Włochy	92,90
Rumuny	103.75
Ros. banknoty	198,30
Ros.-ang. pożyczk.	87,25
Pol. 5% list. zast.	61,75
Pol. lik. l. zast.	54,25
Kredyty	532,—
Koléj państwowa	529,50
Lombardy	242,—
Uspołob. d.stale	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. stale	
kwiecień-mai	65,—
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	62,50
Okowita potw.	
w miejscu	47,—
luty	47,40
kwiecień-mai	48,20
czerwiec-lipiec	49,30
Petroleum	
w miejscu	9,15

Najozdobniejsze tegoroczne wydawnictwo.

Obecnie wychodzi

ALBUM

współczesnych malarzy polskich i obcych

zawierające reprodukcye z celniejszych obrazów takich mistrzów jak **Brandt, Matejko, Siemiradzki, Marx, Vautier, Kaulbach, Munkaczy** etc., zaczęło wychodzić w wydawnictwie zeszytowem, nakładem znanéj zaszczytnie firmy

Fr. Bondego w Wiedniu

Cena zeszytu tylko 1 mrk.

Skład główny w księgarni

M. Leitgeber i Spółka

w Poznaniu.

Stacye Męki Pańskiéj

płaskorzeźbione, wykonane artystycznie, w kolorach naturalnych malowane, trwałość nieograniczona na setki lat. Cena umiarkowana. Spłaty także ratami. Próby przesyłam gratis i franko.

J. SZPETKOWSKI

dekorator kościołów. (180)

Berlińska ulica nr. 2.

Świetne świad. o znakomitych skutkach.

Patent Rzeszy Niemieckiéj nr. 15576.

Patent w Austryi i Danii.

Kilka tysięcy w użyciu.

Laacke'go oryg. patent. brony łańcuchowe na łąki i moczary.

Należy się strzedz przed podrobionemi wyrobami.

Brony te są niezbędnem narzędziem rólniczem do uprawy łąk; zrobione są z kutego żelaza, stali i z żelaza lanego, są elastyczne i nie łamią się; odrzucają ziemię, mi szają mierzwę z ziemią, wzmacniają darń, usuwają mech i chwasty oraz przyczyniają się do podniesienia sprzętu w zadziwiający sposób. (207)

Ceny franko do każdéj stacyi kolejowéj WKs. Poznańskiego.

No. 1 dla 1 uprzęży z 33 ogniwami 70 marek.
„ 2 „ 2 „ z 37 „ 80 marek.

Jedyne prawo fabrykacyi i sprzedaży posiada

A. Wangner, fabryka maszyn w Eislingen (Wirtembergia.)

Prospekta gratis i franko.

NB. Naśladownictwa sądownie ścigane będą.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna nr. 25

wydała i poleca:

Modły nakazane przez Stolicę Apostolską

po każdéj czytanej Mszy św. — Cena: 100 za 80 fen. Pojedyńczy egzemplarz po fenygu. Toż samo po niemiecku w tejże cenie. (326)

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt III dzieła p. t. (324)

Najlepsza Metoda

do nauczenia się języka niemieckiego **w 3-ch miesiącach bez nauczyciela** przez **P. Reussnera.** Cena całego dzieła 7 mrk. 50 fen. Oddzielnie kurs niższy 1 m. 50 fen., kurs wyższy 6 mrk.

Metoda angielska tegoż autora 2 marki.

Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie i J. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu.

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna 25 poleca:

HOMO DEI

czyli kilka myśli o kapłaństwie przez Ks. * (autora kazalnicy parafialnéj). Cena 2 mrk., z przesyłką 2,10 mrk. Recenzyą pochlebną tego dzieła czytać można w Kuryerze Pozn. nr. 296 z r. 1883 i w Przegl. Kościel. z r. 1884 nr. 28. **Dochód** przeznaczony na budowę kościoła w Burakówce na Rusi.

WINA CZERWONE

(Bordeaux)

mianowicie (183)

Pontet Canet	1 m. 25 f.
Medoc Cantenac	1 m. 50 f.
Chateau d'aux	2 m. 00 f.
Margaux	2 m. 50 f.
Larose	3 m. 00 f.
Lafitte	4 m. 00 f.

pierwsze dwa gatunki dla swéj taniości bardzo pokupne poleca handel win hurtowny

A. Pätzner

Stary Rynek.

Sledzie opiekane!

Śledzie z obecnego łowu, wybornie opiekane polecam każdemu jako delikates i przesyłam w beczułkach pocztowych 10 funt. po 3 mrk. 50 fen. franko za pobraniem zaliczki pocztowéj (45)

P. Brotzen

Croeslin, obw. rej. stralsundzkiéj.

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67

Bazar wyprzedaży.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków, **wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, męzkie, damskie i dziecęce kołnierzyki, mankiety i krawaty** polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ścisle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteryach.

Rynek 67. **M. E. Bab.**

Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanych.

Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać.

Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (263)

M. Piotrowski

sztukator i mozajcysta

w Poznaniu, przy ul. Strzałowéj nr. 7

póleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Zarządom kościołów do wykonania

wszelkich prac architektonicznych i dekoracyjnych w kościołach.

Będąc nietylko w Poznaniu — lecz i w WKs. Poznańskiém jedynym **specyalistą w zawodzie sztukatorskim,** proszę uniżenie Szanownych Interesentów o darzenie mnie swém zaufaniem, zapewniając, że sumiennem wykonaniem przy cenie umiarkowanéj jak dotychczas tak i nadal godnie odpowiem położonemu we mnie zaufaniu.

Buduję nowe **ołtarze** z cegieł, z masy cementowéj i z drzewa. Murowane wykładam trwałym i gustownym **stukiem** (mozajką). Cementowe, drewniane, złocę i emituję farbą olejną. Stawiam **ambony, chrzcielnice** i balustrady, Wykonywam figury św Pańskich. Przez ząb czasu zniszczone wszelkie rzeźby i **ołtarze** z prawdziwego marmuru slufowaniem do pierwotnego stanu doprowadzam, słowem zajmuję się całkowitém udekorowaniem świątyń Pańskich — do czego zalicza się jeszcze nie znane dotyczas u nas **łojkowanie** ścian tychże świątyń.

Z powodu śmierci męża mego zamierzam

skład mój mięsa i kiszek

jak najlepiéj urządzony zaraz sprzedać.

J. Górczyńska

(228) Św. Marcin nr. 57.

Cena zniżona.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu ul. Wodna nr. 25, poleca:

Dzieła Mickiewicza

najnowsze jedynie zupełne wydanie paryzkie w 10-ciu tomach. Cena zamiast 35 mrk. tylko 30 mrk. W ozdobnéj oprawie z portretem autora na okładzce zamiast 45 mrk. tylko 40 mrk. (294)

Utwory Z. Krasińskiego

nie objęte Lwowskiem wydaniem. Cena zam. 2 mrk. tylko 1 mrk. W ozdobnéj oprawie z portretem autora na okładzce zam 3 mrk tylko 2,00 mrk.

Jan Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań,

ulica Fryderykowska nr. 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym, oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych, jako i malowania salonów starożytnych i najnowszych stylach. Upiększa wnętrza kościołów podług ich prawdziwego stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe na murach, jak i na drzewie. Maluje obrazy nowe, odnawia stare, oraz zajmuje się obiciem salonów, jako też pojedyńczem tapetowaniem pokoi, malowaniem sufitów, ścian, podłóg, jako i malowaniem godeł. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (144)

Radlauera

Czerwona apteka

w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37

poleca

1) Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwając pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 m.,

2) Dr. Sprangera krople żołądkowe butelka 50 i 80 fen. (49)

3) Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, but. 1 m.

4) Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.

5) Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok; cena 1 m.

6) Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 1 m.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei Créme).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, fluksyi naskórnéj (Salzfluss) krostom ogorączkowym, węgrom skórnym i w nigóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, odziaływa bardzo skutecznie oraz usuwa na podeszwie nagromadzone szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i znaczne pocenie się nóg.

Rodzicom,

którzy chcą oddać na **stancyą panienki**, mające uczęszczać bądź do zakładów naukowych, bądź do szkół przemysłowych, uprzejmie donoszę, że od 1-go kwietnia mam kilka miejsc wolnych. Nadmieniam przytem, że mieszkam w tym samym domu gdzie jest zakład przemysłowy dla Polek. (281)

M. Łakińska

Piekary nr. 6.

B. Rogaliński Toruń.

SAMOWARY ROSYJSKIE

Ilustr. cenniki gratis.

Wdowa,

w czterdziestym roku życia, zdrowa, silna, znająca się na dobréj kuchni, pieczywie, praniu, prasowaniu, oraz gospodarstwie domowem poszukuje obowiązków gospodyni zaraz lub od 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod nr. 302.

Ucznia

do cukierni poszukuje (317)

S. Sobeski

w Bazarze.

Doskonałych

reprezentantów

poszukuje się do wszystkich większych miejscowości Wgo Ks. Poznańskiego dla pewnéj starej renomowanéj fabryki cygar bremeńskich, dla sprzedawania cygar **wprost konsumującym.** Zgłoszenia z podaniem poleceń należy nadsyłać pod **lit. J. O. 5772 do Rudolfa Mossego Berlin SW.** (310)

Towarzyszki życia,

panny lub młodéj wdowy z majątkiem 4—5 tysięcy talarów, dla braku znajomości poszukuje zarządzca jednéj z większéj gorzelni Księstwa, kawal., Polak, z wiad. sekund. O fotografie i łask. oferty uprasza pod lit. **W. D. 400 poste restante Ostrów.** (322)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.